Ner 243. Kraków 22 Października — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 cent. w.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiednin p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 października.

W ciągu lat kilku całe Włochy oprócz kilku prowincyj państwa kościelnego w jedno zrosły się państwo, a większa część Niemiec dostała się pod panowanie Prus, częścią wcielona do nich, częścią zaś związana z niemi i zmuszona przyjąć ich zwierzchnictwo. Tak Włochy jak i Prusy usiłują uzupełnić dzieło jedności, pierwsze zaborem Rzymu; drugie wcieleniem krajów Związku północnego, stanowiących tylko administracyjną odrębność, tudzież przyjęciem do tego Związku Niemiec południowych, pozostawionych luźnie bez żadnej spójni tak między sobą jak też z dwoma głównemi państwami dawnej Rzeszy niemieckiej. Zaborowi Rzymu jakoteż zaborowi reszty Niemiec stoi na przeszkodzie Francya. Austrya bowiem pozbyła się wszelkiego wpływu we Włoszech z utratą swoich prowincyj włoskich, a traktatem prażskim wyrzekła się wszelkiego udziału w sprawach niemieckich. Bezpieczeństwo jej własne jako mocarstwa europejskiego mogłoby jej nakazać stanąć w obronie Niemiec południowych; we Włoszech zaś choć nie ma żadnego politycznego interesu, aby mieszać się w sprawę rzymską, to jednak interes papiestwa tak ściśle z kwestyą rzymską zespolony, mógłby usprawiedliwić jej wystąpienie w obronie instytucyi papiestwa. Wszelako położenie Austryi tak zewnętrzne jak wewnętrzne czynią wmięszanie się jej niepodobnem. Sama przeto tylko Francya powołaną jest bronić władzy świeckiej Papieża i resztek niezawisłości Niemiec południowych, a właściwie powołaną jest niedopuścić Prus do rozszerzenia swojego panowania poza Men.

Gabinet florencki usiłował kilkakrotnie przez porozumienie się bezpośrednio z kuryą rzymską usunąć z Rzymu wpływ Francyi i rozciągnąwszy opiekę swoją nad Papieżem, ograniczyć go do spraw czysto-kościelnych, coby z czasem ułatwiło Włochom panowanie zupełne w Rzymie; gdy jednak układy w tym względzie rozbiły się, a rząd ten zmuszony konwencyą z d. 15 września uznać nietykalność posiadłości papieskich, oczekiwał przeto sposobnej chwili, w którejby Francya wplątana w zatargi w innych stronach, albo mu pozwoliła naruszyć konwencyę, albo nawet zrzekła się jej w zamian za ofiarowaną sobie pomoc. Chwila taka zdawała się być bliską w ciągu tego lata, gdy rząd francuski ujrzał przed sobą w całej groźnej postawie wzmagające się zaborami i przymierzami w Niemczech Prusy. Nawzajem rząd pruski przewidując możliwe starcie się z Francyą, starał się pobudzić Włochy do złamania konwencyi wrześniowej, co musiałoby sprowadzić rozdwojenie z Francyą, a dla Prus pożądaną wywołać dywersyę. Najdogodniejszą do tego sprężyną zdawał się być Garibaldi, zwłaszcza ze względu na jego ku rządom napoleońskim nienawiść. Nie przyszło wprawdzie do wojny między Prusami a Francyą, ale sprężyna w ruch wprawiona nie dała się tak łatwo powstrzymać, i ztąd napad na państwo papieskie.

Czy rząd włoski wchodził w te plany pruskie lub nie, a tylko zapragnął z nich korzystać i dozwolił ochotnikom zdobyć dla króla Rzym, jak skorzystał był z takiej samej zdobyczy Neapolu, — w każdym razie grał na dwie strony. Napad Garibaldego dawał mu możność albo zajęcia państwa papieskiego albo przynajmniej okazania przed Francyą, że konwencya wrześniowa nie daje jeszcze bezpieczeństwa Rzymowi. Dla tego też nie ma zdaje się mowy o zajęciu napowrót państwa papieskiego przez wojska francuskie, lecz o zajęciu go wespół przez Francyę i Włochy. Choćby zresztą sama Francya zajęła Rzym dla wyparcia powstańców, to rząd włoski nie ściągnie na siebie przed narodem zarzutu nowego Aspromonte. Zostawiłby on to Francyi, rad może, iż ta złamie stronnictwo republikanckie, które mogłoby stać się wkrótce groźnem dynastyi sabaudzkiej.

Jeżeli Francya zechce ponowić wyprawę do Rzymu, wtedy Prusy mogą być dość pewne, iż okaże się powolniejszą względem nich co do nowych zaborów w Niemczech. Może też na zwiady puszczono z ich strony artykuł jednego z dzienników paryskich znanego ze stosunków z ambasadą pruską, o układach z królem Saskim w celu odstąpienia Prusom Saksonii. W innych okolicznościach myśl ta wywołałaby w Paryżu niesłychany hałas; dziś jakoś mniej sprawiła przerażenia w obec sprawy rzymskiej; a jeżeliby we Włoszech przyszło do drażliwych zajść i okupacyi francuskiej, wcielenie Saksonii i księstw saskich nie napotka żadnych takich przeszkód, któreby kazały Prusom zaniechać tego zamiaru. Gdyby zaś nie dało się go dziś wykonać, to umysły chociaż oswoją się z nim, tak iż ponowienie go przy innej sposobności stanie się łatwiejszem. W roku zeszłym tylko za wyraźnem i stanowczem wystąpieniem Francyi król Saski nie stracił korony; teraz zaś gdyby Francya nie była w stanie upomnieć się za nim, nic by go nie uratowało.

W ten więc sposób interesa Włoch wiążą się z pruskiemi we wspólnych celach, a obrona praw zagrożonych przez oba te mocarstwa spoczywa w rękach tylko Francyi. Choćby je zresztą obroniła tym razem, nie przysporzy to jej sił i nie podniesie zachowania, a chwilowe paliatywy nie zakończą ani sprawy niemieckiej ani włoskiej. Położenie Francyi jest bardzo trudne: polityka jej stała się okolicznościową, bo niezależne od niej wypadki kierują nią a częstokroć miotają; wielkie zaś przeobrażenia w Europie odbywają się albo bez jej udziału albo nawet mimo jej woli. Wyjść z tego położenia i odzyskać dawną powagę i znaczenie zachwiane od r. 1863, musi być zadaniem Cesarza Napoleona, jeśli nie zechce patrzeć, jak mu się ziemia z pod nóg usuwa. Czy mu wystarczy na to sił — może niezadługo ujrzymy.

Posiedzenie Rady Państwa z 17go podajemy podług sprawozddania naocznego świadka:

Wiedeń 18 października.

††† W liście niniejszym uzupełniam sprawozdanie z posiedzenia Izby deputowanych 17 t. m., które podałem w korespondencyi mojéj przeszłéj. Mianowicie długą i żwawą rozprawę nad wnioskiem komisyi petycyjnéj co do wypadku z Sarą Radamską, którą to rozprawę w przeszłym liście tylko w krótkiéj treści podałem, szczegółowiéj tu przedstawiam.

Gdy nad tym wnioskiem komisyi petycyjnéj prezes otworzył rozprawę, pierwszy głos zabrał minister sprawiedliwości Hye i przedstawił, że rząd nie mógłby uczynić zadość wnioskowi komisyi i nie mógłby Sary Radamskiéj oddać zaraz bez jéj woli ojcu; albowiem to sprzeciwia się dzisiaj obowiązującéj ustawie z 8go maja 1838 r., gdyż dziewczyna ta ma więcéj niż 14 lat, przeto mimo woli ojca ma prawo przejść do katolickiego kościoła, i ani ojciec ani jakakolwiek władza sprzeciwić się temu nie może. Mogłem więc tylko polecić, aby tymczasowo wstrzymano chrzest i ojcu nie wzbraniano rozmowy z córką. Następnie minister Hye czyni uwagę, że jego wczorajsze oświadczenie w téj sprawie dało dziennikom powód do najmylniejszego tłómaczenia jego wyrazów na niekorzyść Namiestnika Galicyi. Oświadcza daléj, że tylko na jeden urgens nie otrzymał od prezydyum namiestnictwa odpowiedzii; lecz właśnie dowiedział się, że Namiestnik od 5ciu tygodni nie znajduje się we Lwowie, ale na urzędowym objeździe dalekiéj części kraju, i dopiero przed paru dniami do Lwowa powrócił, że wreszcie, winien oświadczyć, iż o brak energii i o zwłokę w załatwieniu spraw nikt nie może obwiniać Namiestnika Galicyi. W końcu odczytał minister telegram od Namiestnika, iż tenże zarządził już dochodzenie i na drodze telegraficznéj raport złoży.

Po téj przemowie ministra zabrał głos wiceprezes Izby Ziemiałkowski w następujący sposób:

„Pojmuję, że wypadek, o którym wczoraj dowiedziała się Izba z depesz telegraficznych, przykre zrobił wrażenie. Wypadek ten przez nikogo pochwalany być nie może. Muszę jednak sprzeciwić się wnioskowi komisyi petycyjnej, idącemu tak daleko, że władzy politycznéj chce dać polecenie, aby dziewczynę z klasztoru odebrała i rodzicom oddała. Wczoraj w przemowie ministra sprawiedliwości dotknięty został także inny podobny wypadek, a sposób w jaki udzielono go Izbie, dał powód do okrzyków z tamtéj strony Izby: „Precz z Namiestnikiem," „odsunąć hr. Gołuchowskiego!" P. ministrowi sprawiedliwości powinno było być dobrze znane, że Namiestnik od czterech tygodni jest na urzędowym objeździe kraju. Jego zastępcą jest Niemiec, pochodzący z czasów rządu Bacha Za tego nie jest Namiestnik Galicyi odpowiedzialny. Musiało to nas boleśnie dotknąć, że mąż wierny Cesarzowi, oddany rządowi, został w taki sposób na lekceważenie Izby wystawiony przez ministra J. C. Mości. Namiestnik galicyjski, gdyby otrzymał także takie polecenie, o jakie wnosi komisya petycyjna, byłby znów w niemożności takowe wykonać. Albowiem nie trzeba zapominać, że konkordat obowięzuje, i że według niego Namiestnik nie ma prawa rozkazywać klasztorowi; musiałby więc chyba klasztor wojskiem szturmować. Muszę zwrócić uwagę, że tu idzie nietylko o wypadek chrztu lecz i o wypadek kradzieży; przeto inna, a nie władza polityczna, winna była przedsięwziąść kroki, i pytam się, dla czego nam p. minister sprawiedliwości nie powiedział, czy prokurator we Lwowie swoją powinność wykonał, bo Namiestnik nie może nakazywać śledztwa karnego. Jestem zdania, że Izba powinna wezwać rząd, aby wszystkie władze, które winny współdziałać w téj sprawie, poczyniły potrzebne kroki, aby z tym wypadkiem z całą energią postąpiono i na przyszłość podobnym, ile możności zapobieżono.

Po téj energicznéj przemowie Ziemiałkowskiego minister Hye tłómaczył się powtórnie, oświadczał uroczyście, iż musi się zastrzedz, aby w jego słowach był zamiar jakikolwiek wystawienia Namiestnika Galicyi na lekceważenie Izby, i że bez wezwania nawet poprzedniego mowcy oddawał wszelką sprawiedliwość Namiestnikowi. Dodał daléj, że wzywał prezydyum namiestnictwa, aby spowodowało wystąpienie sądu, jeżli tego będzie potrzeba; albowiem idzie tu o kradzież w familii, a takie kradzieże dochodzone tylko być mogą na skutek skargi poszkodowanego, a nie z urzędu.

Potem wystąpił deputowany Pratobevera były minister sprawiedliwości i uczynił wniosek odpowiadający zupełnie zakończeniu przemowy p. Ziemiałkowskiego: aby Izba postanowiła petycyę Radamskiego przekazać rządowi za wezwaniem go, iżby się starał energicznie i niezwłocznie skardze zaradzić, zapobiegając wszelkiéj niesprawiedliwości lub opieszałości.

Nad obydwoma tymi wnioskami rozwinęła się gorąca rozprawa. Deputowany Mühlfeld w długiej, a żywej przemowie popierał wniosek komisyi, aby bezwarunkowo, na nic niezważając, dziecko z klasztoru odebrać i rodzicom oddać. Przemowa jego zwrócona była głównie przeciwko ustawom przez konkordat zaprowadzonym a w części przeciwko namiestnikowi. Następnie p. Kuranda opowiadał szeroko inny podobny wypadek, który według niego, miał się podobno zdarzyć w 1865 r., gdzie w okolicy Ujścia-Solnego dziewczynę 13to-letnią oddać miano do klasztoru w Ujściu-Solnem.

W całem jednak owem opowiadaniu p. Kuranda nic pewnego nie przytaczał, a nawet w Ujściu-Solnem nie ma żadnego klasztoru. Zarzut zaś przez niego czyniony z tego powodu Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu tem był niesłuszniejszy, że wówczas jen. Paumgarten był namiestnikiem. O ile zaś sobie przypominam wypadek, jaki wówczas w pobliżu Ujścia-Solnego zaszedł, nosił na sobie inny charakter, niż ten, jaki mu p. Kuranda nadać usiłował, bo charakter romasowego zdarzenia którego bohaterką była dorosła dziewczyna chcąca iść za mąż za swego wielbiciela; tymczasem p. Kuranda przedstawia fanatyzm religijny uprowadzający 13to-letnie dziecko starozakonne do klasztoru.

Lecz p. Schindler w przemowie swojej dalej się nierównie posunął; bo gdy p. Kuranda przemieniał tylko jedno zdarzenie, p. Schindler przeistaczał całą historyę narodu i w mowie swójej zwróconej w ogóle przeciwko stosunkom Galicyi, twierdził, że gdy zakon jezuicki został zniesiony i Jezuici wypędzeni ze środkowej Europy, Polska ich przyjęła, jak to wskazuje historya.

Nie temu należy się dziwić, że p. Schindler historyi polskiej zupełnie nie zna, że nie wie nic o tak znanym fakcie, iż gdy zakon Jezuitów był rozwiązany przez Papieża, zniesieni oni byli również i w Polsce, że nie wie o całej długiej sprawie, jak majątki ich zostały zamienione w Polsce na fundusz edukacyjny itd.; lecz temu dziwić się należy, że całkiem historyi polskiej nie znając, z taką śmiałością rzuca w obec całej Izby najfałszywsze twierdzenia.

Wszyscy ci poprzedni mowcy znaleźli dobrą odprawę w przemowach pp. Zyblikiewicza i Sawczyńskiego. Poseł Zyblikiewicz wynurzył najprzód ironiczne podziękowanie Izbie, albowiem w dzisiejszem jej tak gorliwem zajęciu się jedną skargą z Galicyi widzi dowód, iż teraz nie tak lekkomyślnie traktować będzie skargi z Galicyi, jak to bywało w przeszłych latach, kiedy z obojętnością słuchała przedstawień, że w Krakowie na ulicach wojsko daje ognia do publiczności nie wezwawszy jej nawet do rozejścia się. Przechodząc dalej do rzeczy, uspakajał deputowanych Kurandę i Schindlera co do stosunków w Galicyi, bo tam panuje tolerancya, jaka zawsze cechowała naród polski. Gdy cała Europa broczyła się krwią w wojnach religijnych, w Polsce nie było żadnej wojny religijnej; gdy cała Europa wypędzała żydów, w Polsce znajdowali oni bezpieczny przytułek, i dlatego tak ich wiele we wszystkich polskich prowincyach. Tutaj tak rozognia umysły kwestya konkordatowa, a w Galicyi zupełnie jej nie ma. Dalej usprawiedliwiał mowca namiestnika hr. Gołuchowskiego, wskazując, jak bezzasadnie go oskarżano, przedstawiając, że jego zastępcą jest we Lwowie człowiek, będący spuścizną po dawnym rządzie, który nie dla dobra kraju działa, lecz aby tylko namiestnika kompromitować. W końcu przechodząc do wniosku komisyi, przedstawiał, że wniosek ten byłby wdarciem się władzy prawodawczej w atrybucye władzy wykonawczej i oświadczył się za wnioskiem Pratobevery. Deputowany Landesberger oddawał także sprawiedliwość Namiestnikowi, i twierdził, że ludność starozakonna zupełnie liczy na jego sprawiedliwość, ale obstawał za wnioskiem komisyi.

Po mowie Bergera popierającego wniosek komisyi, przemówił krótko poseł Sawczyński, odpierając fałszywe twierdzenie p. Schindlera o przyjęciu Jezuitów przez Polskę, że przeciwnie przyjęci oni tylko zostali przez Katarzynę II i Fryderyka II i przytoczył zastosowany do twierdzeń posła Schindlera ustęp z „Fausta" Göthego.

Rozprawę zakończył gwałtowny, nawet osobisty spór posła Mühlfelda z posłem Pratobeverą, który prezes dość zręcznie załatwił.

Po zamkniętej rozprawie przystąpiono do głosowania i wniosek Pratobevery przyjęty został 84 głosami na przeciw 56. Prawica i środek głosowały za tym wnioskiem.

Po załatwieniu jeszcze kilku mało znaczących petycyj, posiedzenie zamknięte zostało, a następne odbędzie się dopiero w poniedziałek 21 października. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia postawiono sprawozdania komisyi wyznaniowej nad projektem ustawy, która ma przywrócić przepisy powszechnego prawa cywilnego względem małżeństw dla katolików, oraz nad projektem drugiej ustawy urządzającej stosunek szkoły do kościoła. Obie te ustawy znoszą niektóre postanowienia konkordatu, o ile te wchodzą w prawo cywilne. Przez czas do 21go odbywają się posiedzenia różnych komisyj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 października.

Zachowanie się delegacyi polskiej przy głosowaniu nad ustawami zasadniczemi źle przyjęto tak w dziennikach niemieckich, jak i w kołach poselskich. Nie uderzyło nas to wcale, bośmy przywykli do tego, że publiczność powierzchownie tylko sądzi, niemieccy zaś posłowie nigdy nie myśleli o zaspokojeniu słusznych żądań Polaków. Było to nadużyciem strasznem ze strony niemieckiej, że uznane za dodatki do konstytucyi ustawy zasadnicze przyjęła zwykłą większością; była to zniewaga Polaków ze strony niemieckiej, że nad poprawkami ich bez ogródki przechodzili do porządku dziennego. Co się tyczy ustaw zasadniczych, zachodziła różnica tylko pod względem formalnym, lecz przy dyskusyi nad ustawą o reprezentacyi państwa miała ona wielką doniosłość polityczną. Sprawy szkół ludowych i średnich wyjęto z pod zakresu sejmów i oddano Radzie państwa, a chyba Bóg wie, jakiem prawem. Wszak jedno to postanowienie kłam zadaje wszelkim, szumnie głoszonym zasadom samorządu. Przypuściwszy bowiem, że stanie na czele rządu stronnictwo reakcyjno-centralistyczne i za pomocą większości niemieckiej zaprowadzi wszędzie jak w roku 1850 język niemiecki, czyż podobna będzie jeszcze mówić choćby o cieniu autonomii? Dotyczący paragraf innego nie dopuszcza tłómaczenia, gdyż określenie zasad, tyczących się szkół średnich i ludowych, zastrzega wyraźnie Radzie państwa; do tych zasad atoli należy przedewszystkiem oznaczenie języka wykładowego. Podobne odrzucanie wniosków polskich oburzyło delegacyę polską do tego stopnia, że przy trzeciem czytaniu głosowała przeciw ustawie o reprezentacyi państwa. Wielka radość panuje w obozie niemieckim, że federalistów także i w większości $^2/_3$ części przegłosowano. Przeminie wkrótce ta uciecha, bo się przekonają ci panowie, że o organizacyi Austryi bez pomocy Słowian nawet myśleć niepodobna, i że Rada państwa stanie się li fikcyą, skoro sami Niemcy w niej zasiadywać i do delegacyi wybierać będą. Nigdy zaś Węgry nie zechcą traktować z delegacyą podobną; wszak oni najlepiej wiedzą, że zachodnia połowa monarchii bezsilną się zrobi, jeżli Słowianie wejdą na drogę biernej opozycyi, mniej więcej w ten sam sposób, jak to Węgry czynili od 1861 — 1865. Węgrzy dokładnie wiedzą, jak podrzędne zajmie Austrya zachodnia stanowisko, jeśli Słowianie wstrzymają się od udziału w polityce! Tylko opętani nieszczęsną centralizacyą Niemcy nie chcą i nie pojmują faktycznego stanu rzeczy. Zachcianki gnębienia mniejszości znowu wzięły górę i wkrótce, jak mnie zapewniają, mogą one sprowadzić ciężką i bolesną dla Austryi katastrofę.

Projekt rządowy o delegacyach do spraw wspólnych zapewne da powód do stanowczego rozbratu między Polakami a Niemcami. Projekt rządowy, jak wiadomo, poleca wybór do delegacyi z poszczególnych, w Radzie państwa zasiadających reprezentacyj sejmowych; Niemcy przeciwnie pragną wyboru z całej izby, naturalnie w tym celu, aby inne narodowości majoryzować i aby sami wszystkie sprawy państwowe z Węgrami załatwiać mogli. Polacy opierając się na wyrzeczonych w patencie lutowym zasadach wnioskują zupełnie słusznie, że sejmy wybierały do pełniejszej i szczuplejszej Rady państwa, że zatem tak reprezentacya z tej jak i reprezentacya z tamtej strony Litawy składały się z grup poszczególnych sejmów. Żądają więc posłowie nasi zachowania dotyczących przepisów patentu lutowego, ponieważ delegacyę za pełniejszą Radę państwa uważać można. Chociaż Polacy i tak już w tej mierze zrobili ustępstwo, gdyż trzymając się konsekwentnie zasad patentu lutowego, powinnyby właściwie sejmy wybierać do delegacyi, wszelakoż Niemcy mimo to uporczywie zaprzeczają im i prawa tego.

Zapewniam was, że rozdrażnienie Polaków wzrasta z dniem każdym. Niepocieszająca ta sytuacya staje się tem nieznośniejszą, ponieważ Niemcy jakoś się bardzo ociągają z przedłożeniem projektu o delegacyach. W przeszły piątek (tj. d. 11 bm.) odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisyi wydziału konstytucyjnego, na którem ścierały się oba stronnictwa; od tego czasu nie było posiedzenia, a przewodniczący podkomisyi nie myśli wcale o zwołaniu takowej. Jest to zdaje się systematyczną taktyką Niemców, aby pierwej wszystkie ustawy załatwiać przy współudziale Polaków i tem samem nadać ustawom tym większe znaczenie i nietykalną wagę, i dopiero później przystąpią do obrad nad ustawą o delegacyach. Jakkolwiekbądź, łudzą się Niemcy, jeśli sądzą, że Polacy ustąpią w kwestyi delegacyi. Jest to kwestya żywotna dla poszczególnych narodowości, a ustępstwo w tym względzie byłoby niczem nieusprawiedliwioną słabością i niejako tchórzostwem.

Uwzględniwszy to wszystko delegacya polska także i panu Beustowi krótko i węzłowato oświadczyła, iż opuści Radę państwa, jeśli Niemcy wbrew projektowi rządowemu uchwalą wybór z pełnej izby.

Posłom naszym najzupełniejszą słuszność przyznać muszę.

Wiedeń 18 października.

Chcąc przedstawić sytuacyę przedmiotowo, muszę powiedzieć otwarcie, że ona stała się groźną dla ludów nieniemieckich z tej strony Litawy. Ministeryum rzuciło się całkiem w objęcia dawnego stronnictwa centralistycznego niemieckiego. Śledząc położenie bezstronnie, przychodzi się do przekonania, że dawny przyrząd schmerlingowski nanowo przywrócony został, z tą jednak różnicą, że nie rozciąga się więcej do Węgrów, co zaś dla nas o tyle jest niekorzystnem, o ile nie mamy już wsparcia moralnego ze strony opozycyi węgierskiej. Są tacy, którzy nie chcą widzieć prawdy, i łudzą się płonnemi nadziejami; co jest bardzo niestósownem. Ważną bowiem jest rzeczą, abyśmy wiedzieli czego się spodziewać, a czego obawiać mamy, wtedy bowiem można myśleć o środkach zaradczych. Okoliczność ta, że p. Beust przekazał rewizyę konstytucyi centralistycznej Radzie państwa Schmerlinga, dowodzi, że rząd przedlitawski bawi się w politykę niemiecko-centralistyczną; w przeciwnym bowiem razie nie mógłby rządzić konstytucyjnie i być w zgodzie z większością.

Delegacya nasza znajduje się z tego powodu w bardzo krytycznem położeniu, i zdaje mi się, że zapatrywała się dotąd na sytuacyę ze stanowiska optymistycznego. Centraliści niemieccy chcieli załatwić rewizyą konstytucyi, aby takowa szybko ogłoszoną została i jako fakt dokonany położyła koniec wszystkim dążnościom autonomicznym lub federalistycznym. Jeżeli autonomiści dotąd nic nie wskórali, gdy centraliści nie mieli innej podstawy prawnej prócz przeszytej przez Węgrów ustawy lutowej, jakżeż chcą oni co wskórać, gdy konstytucya rewidowana stanowić będzie dla Niemców podporę silną? Tak się rzeczy mają obecnie, i nie ma na teraz nadziei, aby się zmieniły. Baron Beust nie tai się wcale, że musi iść ręka w rękę z tą Radą państwa. Co to znaczy, pojmiecie sami.

Wiedeń 18 października.

— r. Spór pedagogiczny, który tak długo trwał między rządem a radą gminną i nie mało się przyczynił do zaostrzenia agitacyj przeciw konkordatowi, zakończonym będzie wreszcie w sposób zadawalający. Prawdopodobnie dziś wieczór ułożonemi będą punkta przedugodne przez przyjęcie niektórych projektów ministerstwa oświecenia ze strony rady gminnej. P. Hye po ogłoszeniu pisma cesarskiego do kardynała Rauschera był w przyjemnem położeniu, że mógł ustąpić w kwestyach zasadniczych i odegrać rolę liberalnego. Warunki, które jeszcze kładzie, postawione zostały tylko na pozór, aby rząd przykapitulacyi nie zdał się na łaskę lub niełaskę. Kwestya sporu, czy instytut kształcenia nauczycieli ma mieć cechę konfesyonalną lub nie, i czy w pierwszym przypadku cecha religijna odpowiednio do wymogań konkordatu i konsystorza arcybiskupiego w Wiedniu ma być wyłącznie katolicką, rozstrzygniętą została zupełnie w duchu pierwotnego projektu rady gminnej. W instytucie samym nauka religii nie będzie wykładaną, a seminaryum nauczycielskie jako takie nie będzie miało cechy religijnej. Natomiast wychowańcy zakładu są obowiązani składać świadectwo ze strony gminy swej religijnej o postępie w nauce religii. Tym sposobem pominięto to, czego sobie życzył kardynał Rauscher to jest nadzór konsystorza nad zakładem nauczycielskim. Kwestya nadzoru państwa jest zaś polem, na którem rada gminna zrobi niejakie ustępstwa. Aczkolwiek rada nie oddaje rządowi prawa formalnego nadzoru i mianowania nauczycieli, to przecież znajdzie się droga pośrednia. Ministeryum potwierdzi nominacyę dyrektora i jego zastępcy, wywrze więc pośrednio wpływ na obsadzenie tych posad. Czy dozór nad wykształceniem samem wykonywać się będzie na zasadzie ustawy o zakładach prywatnych, lub czy zamiast prawa dozoru przyjętym zostanie komisarz rządowy z prawem głosowania do rady nadzorczej — pod temi względami nie ma jeszcze zgody w radzie gminnej; obadwa zaś sposoby są projektowane.

Paryż 17 października.

δ. Francya zawierając ugodę z d. 15 września, przewidziała jeden tylko powód wprowadzenia wojska włoskiego: ruch w mieście Rzymie. Dziś chciałaby się uchronić od potrzeby nowej wyprawy. Nic stanowczego nie uchwalono na wczorajszej radzie ministeryalnej, na której była Cesarzowa i ks. Napoleon. Ten ostatni i margr. de la Valette byli przeciw posłaniu wojsk francuskich do Rzymu, a p. Rouher za, przynajmniej w zasadzie. Dziś odbywa się druga rada. Posłowie francuscy przy obcych dworach odbiorą jutro instrukcye i udadzą się na miejsca swych przeznaczeń. Gabinet florencki strzeże Garibaldego na wyspie Kaprerze, ale patrzy przez szpary na roboty jego stronników, i wie, że oni odbierają przez bankierów holenderskich pieniądze pruskie. Mons. Chigi i p. Nigra spotykają się codzień u margr. Moustier. Jeden woła o pośpiech w ratunku i poddanie Rzymu pod gwarancyą europejską, drugi wystawia, że z powodów zachowawczych wprowadzenie armii włoskiej na terytoryum papieskie jest nieodzowne. Dzienniki liberalne wspierają p. Nigrę. W chwili, w której piszę, zdaje się, że interwencya Francyi jest podobniejsza do prawdy, kto wie wszelako, czy nie skończy się na tem, że Francya zezwoli na wprowadzenie wojsk włoskich, z warunkiem, że będą wyprowadzone zaraz po uśmierzeniu ruchu.

Mniemają, że rząd natchnął *Débate* do napisania artykułu w obronie niepodległości Saksonii.

W chwili kiedy Rzym i Prusy zajmują opinię publiczną, dzienniki nie spuszczają z uwagi robót Rosyi w Austryi i na Wschodzie. Dawno nie sy-

pało się tyle artykułów o Rosyi. Wszyscy czują, że pod zasłoną Prus, Rosya może się rzucić na Wschód. Anglia przewidując ten wypadek, i w niepewności, czy mu się będzie mogła oprzeć z Francyą i Austryą, pod pozorem wyprawy abisyńskiej ma myśleć o ubezpieczeniu drogi do Indyi, i kto wie, czy nie o zajęciu Egiptu, jeżeli do tego okoliczności jej posłużą. Uważają, że w Aden rząd angielski buduje koszary, które w potrzebie będą mogły pomieścić 10,000 ludzi.

Wyszedł w *Revue des deux Mondes*, z podpisem p. Buloz, zapowiedziany artykuł księcia d'Aumale o Niemczech.

Indépendance doniosła o broszurze p. Papadopulo pod tytułem: *Les douze années du règne d'Alexandre II, empereur de Russie.* Autor tej apologii, grek, posuwa chwalby do bajeczności w stylu, który nie jest wcale francuskim.

Słyszy się mówiących: *„en politique il n'y a de certain que l'incertain."* Jest to zdanie mylne. W wielkich rysach historyi, następstwa wypadków są pewne, i spostrzega się dziś na tem Zachód. Widzi on, że brak Polski wprowadza Europę w prawdziwy chaos.

Za kilka dni stanie w Paryżu Cesarz Austryacki. Przenocuje on d. 22go t. m. w Nancy a w Meaux przywdzieje mundur. Cesarstwo mieszkają w St. Cloud, ale pokazują się na ulicach Paryża. W Biarritz zaszły dwa nieszczęśliwe wypadki: utopił się majtek łódki, na której Cesarzowa płynęła z synem, a potem fale porwały kuryera dworskiego.

Wystawa sprowadziła do Paryża wielu złodziei a nadto dusicieli angielskich. Policya musi używać środków nadzwyczajnych dla zabezpieczenia ludności.

Kraków 21 paźdz. W skutku opróżnienia*) trzech krzeseł poselskich w Sejmie galicyjskim z grona wyborczego większej własności, po jednem w dawniejszych obwodach Sądeckim, Brzeżańskim i Złoczowskim, Namiestnik Galicyi obwieszczeniem z d. 16 bm. zarządził rozpisanie wyborów w Nowym Sączu na dawny obwód Sądecki, w Brzeżanach na dawny obwód Brzeżański i w Złoczowie na dawny obwód Złoczowski, na dzień 21 listopada r. b.

Gazeta Lwowska z d. 19 bm. ogłasza listy wyborcze wyborców z tem dołożeniem, że reklamacye mogą być wnoszone w Namiestnictwie w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia list rzeczonych. Współwłaściciele dóbr tabularnych prawo głosowania mający, powinni naczelnikowi powiatowemu w Sączu, Brzeżanach lub w Złoczowie wskazać pełnomocnika swego, dla uzyskania karty legitymacyjnej na jego imię. Niezamieszkali w kraju winni się zgłosić po karty legitymacyjne do wymienionych tu naczelników powiatów.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Konstantego Skwirczyńskiego, oficyała przy sądzie krajowym w Krakowie, adjunktem biór pomocniczych tegoż sądu.

Wiedeń 20 października. Po ciężkim boju, jaki stoczyła Izba niższa na posiedzeniu czwartkowem, pozwoliła sobie wypocząć do poniedziałku. Dwa dni ciszy i próżni parlamentarnej wypełniły dwa posiedzenia Izby wyższej Rady państwa. Nie głusi na gromy dzienników, „panowie" już trzy razy się zeszli w ciągu jednego tygodnia. W Izbie wyższej nigdy burzy nie ma; tam wieczna panuje cisza, jak w przybytku Pańskim. Schodzą się przez całą godzinę, zamiast o 11ej rozpoczyna się sesya o 12ej, a jeśli się przypadkiem który z „panów" lub słuchaczów o kwandrans tylko spóźnia, już nie zastaje zgromadzenia, bo sessya się kończy w przeciągu dziesięciu minut. Na domiar wszystkiego uderzającym jest sposób głosowania; „panowie" przyjmują ustawy lub wnioski nie przez wstawanie, jak się to dzieje w Izbie niższej, lecz przez „zostawanie na miejscu". Nie wymaga tego wprawdzie regulamin, ale sposób taki jest najdogodniejszym dla członków Izby wyższej.

Uwagi te uczynić musieliśmy po przeczytaniu krótkich sprawozdań z dwóch posiedzeń. Każde trwało po kwandransie. I jakiż jest ich rezultat? Oto przyjęcie bez dyskusyi ni jeneralnej, ni specyalnej — ustawy o stowarzyszeniach, ustawy o zgromadzeniach, ustawy o sposobie traktowania (w Izbie niższej) projektu kodeksu karnego i ustawy o nowych budowach. Tylko odczytanie ustaw tych zajęło kilka minut. Osławioną ustawę o stowarzyszeniach zalecał Izbie hr. Taaffe, minister spraw wewnętrznych z tego względu, że daje ona rękojmię przeciw niebezpiecznym dla państwa zabiegom (*staatsgefährliche Umtriebe*). Ustawę o zgromadzeniach odesłała Izba wyższa raz jeszcze do Izby niższej, bo w §. 4tym dopatrzyła się jakiejś „omyłki". Dziwimy się, że Izba wyższa tylko jednę spostrzegła.

We wtorek Izba wyższa znowu się zbierze.

— Czytamy w dziennikach wiedeńskich:

Dr Landesberger odebrał we czwartek o godzinie 10ej w nocy następującą depeszę:

„Telegram do posła Dra Landesbergera:

Kaznodzieja Löwenstein był dziś ze mną w klasztorze. Ksieni obiecała zezwolić na rozmowę z córką w obecności urzędnika. Lecz mimo wdania się władzy politycznej, która wysłała komisarza powiatowego Biernackiego do klasztoru z nakazem Namiestnika, aby mi widzieć się pozwolono z córką, odmówiła ksieni, wbrew poprzedniemu zezwoleniu „oświadczając, że tylko arcybiskupowi winna jest posłuszeństwo".

Radamski".

Dr Landesberger z telegramem tym udał się natychmiast w piątek z rana do ministra p. Hyego, który go przyjął w mieszkaniu swem i obiecał dać pomoc na drodze telegraficznej. Równocześnie oznajmił mu, że znowu onegdaj telegrafował w tej sprawie do Lwowa.

Jak słychać, Dr Mühlfeld wystąpi podobno na posiedzeniu poniedziałkowem z nową interpelacyą do ministerstwa w sprawie Radamskiego.

— Wspomnieliśmy w ostatniem sprawozdaniu z posiedzenia izby poselskiej o przymówce między baronem Pratobeverą a Drem Mühlfeldem. Pierwszy, — co jest dotąd rzeczą niesłychaną w rocznikach parlamentarnych, — naśladował głos i ton mowy Mühlfelda. Jakoż baron Pratobevera poznawszy, jak dalece zbłądził, przeprosił p. Mühlfelda i przyznał, że cokolwiek się unosił.

*) Faustyn Żuk Skarszewski z Sądeckiego i hr. Kazimierz Wodzicki z Brzeżańskiego złożyli mandaty.

— Przed niejakim czasem aresztowano w Tyrolu południowym czterech oficerów włoskich których zdybano na gorącym uczynku, kiedy zdejmowali plany fortec tamecznych. Działali oni na podstawie instrukcyi. Pismo odręczne Najj. Pana z d. 19 b. m., wystósowane do ministra sprawiedliwości p. Hyego, poleca zupełne zaniechanie śledztwa i wypuszczenie ich na wolność „w uznania osobistych stosunków" wspomnionych oficerów.

— Przy tymże samym ustępie, co p. Sawczyński przemówił jeszcze poseł Krzeczunowicz jak następuje:

„Jeden ze szanownych mowców postawił wniosek w dodatku do wniosku wydziału, według którego ustawodawstwo Rady państwa pod względem szkół realnych i technicznych jeszcze dalejby się posunęło, aniżeli pod względem szkół ludowych i gimnazyów; gdyż wniosek wydziału ma na celu, aby dla szkół ludowych i gimnazyów zasady określone zostały w Radzie państwa, podczas gdy wniosek poprzedni rości Radzie państwa prawo do całego ustawodawstwa w sprawach szkół realnych i technicznych.

Inny mówca wspomniał przy obronie swego wniosku, lub właściwiej wniosku poprzedniego mowcy, że państwo opłaca szkoły, że na koszt państwa udzielają się szkołom zapomogi. Lecz państwo to nie jest istotą odrębną, w powietrzu zawieszoną, lecz złożoną z krajów, które przyczyniają się do skarbu państwa. (Głosy z prawej: bardzo słusznie!) Słyszeliśmy też uwagę tego samego mowcy, że dawniej mało kto troszczył się o szkołę, obecnie zaś wszyscy o nią się troszczą. Lecz przypominam, że przed rokiem 1848 nikt nie miał prawa troszczyć się o szkołę, prócz władz. Odkąd zaś pozwolono dbać o szkołę, zaczęliśmy też troszczyć się o nią, i dawaliśmy tego dowody w ustawodawstwie naszem krajowem.

Mówiono nam znowu o jednolitości państwa i o jedności prawa. Zaprawdę, panowie, ledwo kilka lat upłynęło, gdy na mocy tych samych zasad starano się poruszyć teoryę zawinienia przeciw jednemu krajowi, i słodkiemu oddano się marzeniu, że uda się pozyskać ten kraj wolnomyślnemi ustawami i wymódz na nim zrzeczenie się swej samoistności. Nadaremnie jeden z naszego grona przepowiedział wtenczas, że to się nie uda, że do ugody dobrowolnej przyjść może i musi.

Im większy był szał wówczas, tem dolkliwszem musiało być rozczarowanie, gdy mściwa nemeza szalę decyzyi oddała w ręce tych, których teoryą przewinienia przygnębić chciano. Choć nie w tym stopniu co Węgrom, musi dostać się i innym zwłaszcza większym krajom koronnym w udziale samoistność tak pod względen prawodawczym, jako i administracyjnym, aby uczynić zadość słusznym ich żądaniom, i utorować im drogę do postępu prawdziwego, odpowiadającego interesom ich duchowym i materyalnym; tylko zagrożenie monarchii stanowić może granicę dla rozszerzyć się mającego samorządu.

Dopóki się to nie stanie, dopóty niemożebnem jest pożądane porozumienie, dopóty staną naprzeciw sobie rozbieżne interesa krajów koronnych, dopóty konstytucya Austryi nie może być uważaną za ukończoną.

Pozostawienie ustawodawstwa pod względem szkół ludowych i gimnazyów przy sejmach krajowych nie przynosi zapewne szkody bezpieczeństwu i dobru monarchii.

Zresztą, panowie, zwrócę na jednę jeszcze rzecz uwagę waszą. Przy traktowaniu obecnego naszego dzieła konstytucyjnego większość zadawała sobie wszelką możebną pracę, aby pozyskać jak najwięcej praw dla Rady państwa. Doczekaliśmy się na posiedzeniu dzisiejszem, że przydzielono Radzie państwa ważne prawo rocznego przyzwolenia na podatki i zaciągnięcie rekruta. Oczywiście władza Rady państwa przez to o wiele się powiększa. Dlatego jest rzeczą naturalną, że wobec tej zwiększonej władzy Rady państwa, chcemy się zabezpieczyć roszczoną konstytucyą krajową, że więc obstajemy przy roczeniu naszych autonomistycznych praw krajowych. Główną część zabiera Rada państwa, niechaj więc nie odmawia krajom części im się należącej. (Brawo, brawo! z prawej).

Paragraf ten atoli nie zawiera wcale przedmiotów, należących do zakresu sejmów; zawiera je paragraf następny.

Jeden z panów posłów wskazał znów na potrzebę jednolitości państwa i ustawodawstwa jednolitego. Odpowiedziałem już na to wczoraj; tu muszę jeszcze zwrócić uwagę na inny zarzut szanownego posła. Powiedział on bowiem, że pomimo jednolitości ustawodawstwa można wydawać także ustawy szczególne dla poszczególnych krajów, które atoli tu w Radzie państwa uchwalone być muszą, tu gdzie wszystkie kraje są reprezentowane, gdzie więc reprezentanci wszystkich krajów wnieść mogą potrzeby swoje. Naprzód zwracam uwagę na trudności formalne takiego postępowania; Rada państwa, sądzę, nie przestałaby nigdy obradować, gdyby się zajmowała wszystkiemi temi ustawami szczegółowemi, lub gdyby przestała obradować, nie załatwiłaby ustaw szczegółowych dla krajów potrzebnych. Powołuję się nadto na fakt. Przy obradach nad ustawą gminną z r. 1862 byli także zgromadzeni posłowie wszystkich krajów przedlitawskich, a przecież objawić muszę zdanie swoje, że ustawa ta wcale nie była stosowną dla kraju naszego, pomimo, że posłowie z kraju swojego bronili tu stanowiska swego, bo obronić go nie zdołali.

Dla przykładu przytoczę to, co się właśnie dzieje w naszéj stolicy we Lwowie. Lwów nie posiada dotąd statutu gminnego, a właśnie ustawa gminna z r. 1862 stoi mu na przeszkodzie w osiągnięciu statutu. Lwów od lat wielu ma reprezentacyą gminną, która się nie wybiera według ciał wyborczych, lecz przez wszystkich wyborców. W nowym statucie gminnym chciała ona zatrzymać to stare urządzenie, odpowiadające stosunkom i życzeniu ludności. Dwa razy przedłożyła ona sejmowi statut gminny, dwa razy sejm uchwalił ten statut, a dwa razy rząd nie udzielił mu sankcyi; a to z powodu, ponieważ statut sprzeciwia się zasadom ustawy gminnéj z r. 1862.

Otóż miasto Lwów musiałoby dopiero kołatać u Rady państwa, i zależałoby to dopiero od Rady państwa, aby sprawę tę załatwić według życzenia ludności lub nie.

I inne jeszcze wyjątki od téj ustawy gminnéj z r. 1862 są u nas potrzebne, a wszędzie napotykamy te same trudności.

Jeden z panów mowców chciałby nawet rozciągnąć ustawodawstwo cywilne tak dalece, że nie byłoby wolno krajom zboczyć od niego nawet pod względem uprawy kraju. Uchwała taka naruszyłaby samorząd krajów jeszcze więcéj, aniżeli ordynacye krajowe. (Głos z lewego centrum: to prawda!)

Wiecie, panowie, że pod względem uprawy kraju prawie w każdym kraju konieczne potrzebne są ustawy. Jeżeli kraj uchwala ustawy te dla siebie a stawia mu się przeszkody przy sankcyi, aby sprawa musiała przyjść dopiero przed Radę państwa, wtedy, panowie, nie otrzymamy takiéj ustawy, wtedy postęp jest niemożliwym, wtedy mieć będziemy pod względem gospodarczym same Królowogrody i Sadowy." (Brawo z prawicy).

— Podaliśmy onegdaj i dziś mowy posłów: Sawczyńskiego i Krzeczunowicza miane podczas rozpraw nad § 11 ustawy o reprezentacyi państwa. Przy tymże § 11 ustępie *k*) traktującym o przydzieleniu do zakresu Rady państwa ustawodawstwa cywilnego i karnego itd. przemówił następnie:

Poseł Zyblikiewicz: Ilekroć się rozchodzi o przydzielenie jakiejkolwiek sprawy do zakresu sejmów, powstajecie na to przydzielenie z różnych powodów.

Jeżeli idzie o kwestyę narodową, natenczas nie może ona być przekazaną sejmom pod uchwałę, ponieważ w sejmach „mniejszości powinny doznawać opieki"; jeżeli idzie o ustawodawstwo, to przekazać go nie można, ponieważ „jedność prawna musi być zabezpieczona"; jeżeli się rozchodzi o jakąś sprawę administracyjną lub o co innego, to znów „jednolitość państwa musi być utrzymaną"; a jeżeli wszystko to nie wystarcza, uciekacie się do „równorzędności z Węgrami", aby tylko nie udzielić sejmom zakresu działania, lub właściwiej, aby uszczuplić nawet ów zakres sejmów, który już posiadają na mocy ustawy lutowej.

Jeżeli, panowie, zawsze sądzić będziecie o kwestyi każdej ze stanowiska teoretycznego, ze stanowiska odrębnego, dojdziemy tam, dokąd w r. 1862 doszliśmy z kwestyą węgierską. Chciano ją rozwiązać ze stanowiska teoryi przewinienia. (brawo! brawo! z prawicy) I dalekoż doszliśmy? Oto, tak daleko, że dziś składamy broń (brawo! z prawicy), zapłaciwszy nadto tysiące milionów. (żywe oklaski z prawicy) A obecnie, gdy się rozchodzi o urządzenie ksiąg tabularnych, co przecież jest rzeczą często gospodarczą, np. w Galicyi, gdzie głównem jest zadaniem, aby ochronić lud wiejski od długów wekslowych, a właściwiej od zupełnego upadku, i aby wystarać się dlań o kredyt, gdzie idzie o to, aby dać ludowi księgi tabularne, ponieważ takowych nie ma, już to „równorzędność z Węgrami", już to „jedność prawna", już też to „jednolitość państwa" staje na przeszkodzie. Lecz nikt z panów oponentów nie stanął na stanowisku gospodarczem, nikt nie mówił o tej kwestyi z tego stanowiska, a tem mniej ją rozwiązał. Panowie! Nie mam zamiaru przekonania was; tę nadzieję straciłem (poruszenie), aby od was coś pozyskać dla krajów, — ale i tem samem dla dobra państwa. Albowiem panowie, nie może być obojętnem i dla państwa, jeżeli kraj upada. Powinnoby to być i dla państwa rzeczą nieobojętną. (Brawo z prawicy.)

Zabierając głos chciałem tylko sprawdzić, z jakiego to stanowiska traktujecie każdą kwestyę. (Brawo, brawo z prawicy)."

— Po przemówieniu posła Dra Bergera, protestującego przeciw wzmiance o teoryi przewinienia przemówił:

Poseł Krzeczunowicz: „Jeżeli szanowny mowca poprzedni powstaje przeciw zarzutowi co do teoryi przewinienia, znajduję to całkiem słusznem; ze strony wielkiej liczby innych posłów byłoby to może mniej słusznem.

Co się tyczy wniosku Dra Banhansa, sądzę, że takowy ścieśniłby prawo sejmów nie tyle pod względem ksiąg tabularnych, ile pod względem innego ustępu. Zdaje mi się, że dobrze słyszałem, że poseł Banhans zamiast słów: „i tej ustawy zasadniczej" życzy sobie słów: „i w tym paragrafie uatawy zasadniczej". Czy nie tak?

Prezes Wniosek Dra Banhansa brzmi jak następuje:

„k). Ustawodawstwo cywilne i karne, o ile ono nie tyczy się przedmiotów, które na zasadzie ordynacyj krajowych i reszty ustępów niniejszego paragrafu należą do zakresu sejmów krajowych i t. d."

Poseł Krzeczunowicz: Słyszałem więc dobrze. Wniosek Dra Banhansa ma na celu, aby tu umieszczono wyrazy: „które na zasadzie ordynacyj krajowych i reszty ustępów niniejszego paragrafu należą do zakresu sejmów krajowych".

— Tenże sam poseł zabrał głos i przy ustępie *n*) paragrafu 11:

„Lit. *n*) opiewa: „Ustawodawstwo pod względem przedmiotów odnoszących się do obowiązków i stosunków poszczególnych krajów między sobą."

Myślałem długo nad tem, jakie to może mieć znaczenie, obszerne lub ograniczone. W każdym razie rzecz nie jest mi jasną. Według stylizacyi tego ustępu znaczenie i doniosłość onego może być bardzo obszerną, tak n. p. możnaby ztąd wnioskować, że można kilka krajów połączyć pod niektóremi względami w ustawodawstwo wspólne, lub kilku krajom razem nakładać jakiekolwiek ciężary.

Może znaczenie ustępu nie sięga tak daleko według zdania wydziału konstytucyjnego; lecz późniéj możnaby ustęp ten inaczej sobie tłumaczyć, bo tłumaczenia jednego wydziału konstytucyjnego i jednej Rady państwa nie jest obowięzującem dla innego wydziału lub rady.

Coś podobnego widzieliśmy przed kilku dniami, gdy wysoka Izba, nawet sam prezes Izby przy głosowaniu, czy ustawy zasadnicze uchwalone być mają większością $^2/_3$ głosów, byli zdania, że tłumaczenie wydziału i sprawozdawcy, na zasadzie którego Izba niedawno przedtem powzięła uchwałę, nie jest decydującem dla późniejszej uchwały Izby.

Jeżeli zaś ustęp ten odnosi się do spraw mniej ważnych, nieumiałbym dużo tych spraw mniej ważnych wyliczyć, jak n. p. utrzymanie chorych w szpitalach, poczem jeden kraj drugiemu winien koszta zwracać. Dla takich i tym podobnych mało-ważnych spraw z góry co obmyśleć i przyjąć osobne ustanowienie do konstytucyi, które Radzie państwa ma oddać ustawodawstwo o przedmiotach dotyczących wszystkich obowiązków i stosunków między-krajowych, mojem zdaniem nie jest ani potrzebnem ani użytecznem. Sądzę, że sejmy lub autonomistyczne władze krajowe mogą porozumieć i zgodzić się między sobą, a jeżeli się nie zgodzą co do jednego przedmiotu, nie jestto jeszcze wielkiem nieszczęściem.

Sądzę, Panowie, że ustęp ten potrzebą nie jest uzasadnionym, i że nie możemy nawet ocenić dokładnie doniosłości jego. Dla tego jestem zdania, że ustęp ten należy opuścić, i głosować też przeciw niemu będę.

Dodam tylko jeszcze, że autonomistyczne władze krajowe są pełnoletnie, i że nie potrzebują opieki Rady państwa."

— Po raz trzeci przemówił poseł Krzeczunowicz przy § 15 tejże ustawy, a mianowicie przy ustępie drugim onego, który ustanawia, że zmiany ustaw zasadniczych uchwalone być muszą większością $^2/_3$ głosów.

„Znanem jest postępowanie przy obradach i uchwaleniu ustaw zasadniczych. Na posiedzeniu 30em odrzucono z jednej strony wniosek nasz względem odroczenia obrad z powodu, że ustawy zasadnicze stanowią część konstytucyi przekazanej wydziałowi do obrad wstępnych, a z drugiej odrzucono z powodów przeciwnych wniosek względem uchwalenia tych ustaw większością $^2/_3$ głosów, które to postępowanie nietylko według naszego pojęcia sprzeciwiło się konstytucyi i regulaminowi, ale odebrało nam sposobność usunięcia z tych ustaw zasadniczych owych ustanowień, które naruszają samorząd krajów. Przez co byliśmy zniewoleni brać udział w obradach nad ustawami zasadniczemi i głosować przeciw takowym. Chociaż więc na posiedzeniu 30em wniosek o uchwaleniu ustaw zasadniczych większością $^2/_3$ głosów odrzucony został z powodu, że ustawa ta nie stanowi części ustawy o reprezentacyi państwa, mimo to obecnie żądamy, aby do zmiany tych ustaw zasadniczych potrzebną była większość $^2/_3$ głosów.

Przy rozprawach o ustawach zasadniczych wspomniano, że i ordynacye krajowe mieszczą w sobie ustanowienie, według którego w pierwszym peryodzie sejmowym sejm z bezwzględną większością głosów uchwalić może zmianę ordynacyi krajowej, która później tylko większością $^2/_3$ głosów zmienioną być może. Lecz ordynacye krajowe są ustawami oktrojowanemi, pochodzą one od dawcy konstytucyi, nie zaś od ciał obradujących na zwyczajnej drodze konstytucyjnej. Ustanowienie, wymagające dla ustaw uchwalonych większością bezwzględną, większości $^2/_3$ głosów, nosi na sobie mojem zdaniem cechę urządzenia pochodzącego od konstytuanty. Przyznawać zaś zgromadzeniu temu cechę konstytuanty najmniej uprawnieni są ci, którzy nie uważają tej Rady państwa za nadzwyczajną, lecz za konstytucyjną.

Ustanowienie § 15 w mowie będące byłoby niebezpiecznym przykładem na przyszłość; według niego i przyszła Rada państwa, której większość byłaby inną, uchwaliłaby bezwzględną większością głosów ustawy i przepisałaby do ich zmian większość $^2/_3$ głosów.

Jeżeli zaś więcej takich ustaw ochroni się od zmian tak silnie, natenczas przyszłej reprezentacyi państwa nałożonoby ciężkie kajdany; taka przyszła reprezentacya państwa kusiłaby się znowu łatwo, aby zrzucić pęta, i odegrałaby rolę konstytuanty, aby wszystkie ustawy konstytucyjne zmienić bezwzględną większością głosów.

W końcu ośmielam się jeszcze zrobić uwagę, że głównie ze stanowiska owych panów, którzy dzieło konstytucyi chcą czem prędzej ukończyć, byłoby lepiej i stosowniej, aby ustanowić w mowie będące opuszczone z projektu ustawy, gdyż bardzo łatwo jeden lub drugi ustęp ustaw zasadniczych napotkać może przeszkody u innych czynników ustawodawczych, przezco dzieło konstytucyjne może być uniemożebnionem lub odwleczonem.

Dla tego głosować będę przeciw drugiemu ustępowi § 15, a jeżeli takowy upadnie, pozostaje naturalnie odpowiedni drugi ustęp § 14 ustawy lutowej."

— Przy tym samym ustępie przemówił jeszcze Poseł Dr Zyblikiewicz. „Chcę tylko odpowiedzieć panu prof. Herbstowi, że, jeżeli z naszej strony, tak jak ze strony ministerstwa nie protestowano przeciw merytorycznemu traktowaniu ustaw zasadniczych, okoliczność tę, jeżeli niejest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, w ten sposób wyjaśnić musiałbym, żeśmy nie protestowali z powodu postępowania, jakie przy tem miało miejsce, że na to postępowanie położyliśmy nacisk, i że przezto, żeśmy się wstrzymali od wszelkich wniosków pod względem zmian, i żeśmy tylko głosowali przeciw, chcieliśmy tylko objawić protest nasz przeciw temu postępowaniu, i z tym protestem odwołaliśmy się do reszty czynników ustawodawczych.

Jeżeli nadto nie mogę głosować za tym ustępem 2, to z powodu, ponieważ nie mogę nazywać ustawą, co jeszcze nie jest ustawą. Ustawy zasadnicze nie są jeszcze ustawami, nie przeszły one jeszcze przez owe stadya, przez które przechodzić muszą, aby stały się ustawami, nie są więc jeszcze ustawami, a żądać z góry dla projektów do ustaw większości $^2/_3$ głosów, zdaje mi się przedwczesnem (poruszenie na lewicy). Jestto co innego, jeżeli się w projekcie do ustawy mówi o projekcie samym jako o ustawie. W takim razie nie ma sprzeczności, gdyż jeżeli projekt przechodzi przez wszystkie stadya ustawodawcze i otrzymuje sankcyą, staje on się tem samem ustawą; ale powołać się w ustawie na inną ustawę i nazywać to ustawą, co jeszcze ustawą nie jest, — za tem w żaden sposób niemógłbym głosować."

Rosya.

Prezydujący w Radzie głównego zarządu Wschodniej Syberyi, wydał pod d. 2 (14) czerwca następujące rozporządzenie, które teraz dopiero zostaje podanem do publicznej wiadomości:

„Niektórzy przestępcy polityczni, którym pozwolono wrócić do swego kraju, zwlekają wyjazd z Syberyi, jedni dla braku funduszów na podróż własnym kosztem, niechcąc puszczać się drogą etapową, a drudzy, sądząc, że po ułaskawieniu, mogą korzystać z prawa wolnych obywateli, pozostają na miejscu do nieograniczonego czasu, a mieniąc się wolnymi, przez sposób myślenia i nieprzychylność rządowi, stają się szkodliwymi pod względem politycznym i moralnym. Z tego powodu, stosownie do wezwań ministra spraw wewnętrznych i szefa korpusu żandarmeryi, polecam przyjąć za zasadę postępowania, ażeby przestępcy polityczni, którym pozwolony został powrót z Syberyi, zobowiązywani byli na piśmie do wyjazdu na miejce przeznaczenia ustanowionym porządkiem, w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia pozwolenia, w przeciwnym zaś razie, to jest: jeżeli w ciągu tego terminu nie wyjadą dla braku funduszów, zarządzić wysłanie ich dokąd należy drogą etapową.

— *Inwalid* donosi o zamiarze zaciągnięcia w początkach roku 1868 trzeciej pożyczki loteryjnej w kraju. Nie mówi jednak, w jakiej wysokości pożyczka ta będzie zaciągniętą. Pożyczki loteryjne austryackie znalazły w Rosyi naśladowcę, gdyż jak wiadomo, pożyczka taka z r. 1865 stoi na 114, a z r. 1866 na 107, a zatem wyżej nominalnej wartości. Ponieważ ta trzecia z kolei pożyczka loteryjna mniej już pewnie znajdzie pokupu, przeto, aby takowy ułatwić, losy jej będą o pół tańsze, chociaż wygrana również wysoka. Bilety tej pożyczki puszczone będą w nominalnej wartości po 50 rubli, a wygrana główna naznaczoną będzie na 200,000 rubli.

— W miejsce papieru stęplowego wprowadzone zostaną w Rosyi również za przykładem Austryi znaki stęplowe do przyklejania na zwyczajnym papierze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października. Wczoraj odbył się w kościele Ś. Anny wielki odpust jako w święto Ś. Jana z Kęt, profesora Akademii Krakowskiéj, którego ciało spoczywa w tym kościele w trumnie mozajkowéj ustawionéj między czterema kolumnami dziwnéj piękności, które zwracają uwagę znawców. Zdawałoby się, że zabytki te sztuki powinny zostawać pod dozorem bacznym, aby ich nie uszkodziła niezgrabność lub nieświadomość. Z wielkim przeto smutkiem widzieliśmy na wczorajszym odpuście cały kościół Ś. Anny pełen już ozdób rzeźbionych, przystrojony w wieńce z gałęzi zatykane i przybijane do rzeźby łuków i kapiteli, a co więcéj, na owych wspaniałych słupach u grobowca Ś. Jana przybito zwierciadełka i świeczniki; mozajkową zaś trumnę Ś. Jana upstrzono papierowemi wieńcami. Ten brak dobrego smaku, który wspaniałéj świątyni odbiera cechę sztuki, i ozdoby jéj architektoniczne usiłuje zasłonić papierowemi dekoracyami, jest nietylko upośledzający dla Uniwersytetu, boć kościół ten jest kościołem uniwersyteckim, a jeden z profesorów jego proboszczem, lecz także nie może być cierpiany ze względu na uszkodzenia sprawione rozwieszaniem gałęzi i wieńców, wbijaniem gwoździ i spinaniem się po drabinach, które o rzeźbione ściany opierać trzeba było. Mniemaliśmy, że nowo zawiązany Dozór kościoła zapobieży nadal takiemu gospodarstwu, biorąc przykład z kościoła P. Maryi, gdzie jedną z przyczyn uszkodzenia wielkiego ołtarza było obwieszanie go oponami i przyozdabianie przez tych, którzy mniemali, że zdołają podnieść dekoracyami wartość tego co jest dziełem prawdziwéj sztuki.

— Jak słyszymy, uczniowie tutejszego gimnazyum Śtéj Anny zamierzają, podobnie jak to już uczynili uczniowie gimnazyalni we Lwowie, założyć Towarzystwo bratniéj pomocy, mające na celu wspieranie niezamożnych a pilnych uczniów. W usiłowaniach tych nic im z pewnością nie stanie na przeszkodzie, skoro prawie już wszystkie znaczniejsze zakłady naukowe mają podobne stowarzyszenia, a władze krajowe statuta takowych chętnie potwierdzają.

— Przedstawiona w sobotę komedya Scribego w 5 aktach p. n. *Szklanka wody*, tylekrotnie widziana już na scenie, pozostanie zawsze typem wyższej komedyi, i sferą, w jakiej się obraca, budzić musi żywe zajęcie. Do uwydatnienia zalet tego utworu przyczyniła się ostatnim razem bardzo dobra gra w głównych rolach. Pani Hoffmanowa w roli księżnej Marlborough, p. Modrzejewska w roli Abigail i p. Benda w roli wicekr. Bolingbrocke mogli iść z wszelkiem współzawodnictwem o lepsze. Pani Wolska oddała rolę królowej Anny z trafnem pojęciem i przejęciem się charakterem dobrodusznej lecz słabej kobiety, którą dopiero namiętność obdarza stanowczą wolą i siłą.

— Powtórzony wczoraj w teatrze koncert p. Guniewicza, bardzo nielicznych zgromadził słuchaczy składających się prawie wyłącznie z znawców muzyki. Rzucone oklaski prawdziwem powodowane ocenieniem niepospolitych zdolności autora „Niewoli Babilońskiej" wynagradzały koncertantowi brak współudziału większej części publiczności, po części dość obojętnej na popisy muzyczne.

— Złodzieje, którzy się włamali do klasztoru Reformatów w nocy 18go, zostali już przytrzymani. Byli to murarze pracujący w tym klasztorze i którzy mieli sposobność rozpatrzenia się w miejscowości. Jeden z nich zdjąwszy surdut, aby się łatwiej przedrzeć przez otwór, zapomniał go, czy też nie mógł go już znaleźć, i tym sposobem się zdradził.

— Jutro o ½ do 10téj z rana rozpoczyna się przed tutejszym sądem karnym trzechdniowa rozprawa ostateczna, która ze wszechmiar zasługuje nu uwagę. Oskarżonymi są: Süsskind Wildstein i Mojżesz Spenz, ostatni dopiero w kwietniu b. r. skazany na 18 lat za rabunek dokonany w Alwerni u młynarza Główni. Wildstein stoi pod zarzutem czterech rabunków, sześciu kradzieży, zbrodni zamachu morderczego i zbrodni oszczerstwa. Jest to ten sam więzień, co przed rokiem Dra Voigta chciał przebić. Mojżesz Spenz zaś miał udział w jednym z rabunków jego. W procesie tym występuje wielka ilość świadków; powołano również do rozprawy profesorów Bryka i Gilewskiego.

— Przed niejakim czasem pewna pani upuściła pugilares między straganami na Szczepańskim placu. Zieleniarka, która go znalazła, odszukana przez właścicielkę, zwróciła go. W pugilaresie było 120 złr. Właścicielka tych pieniędzy ofiarowała jej 5 złr., lecz zieleniarka nie chciała przyjąć tej nagrody, uważając ją za nazbyt wysoką. Targ w targ, właścicielka zniżała ciągle nagrodę, ale zieleniarka uparła się, że nie przyjmie więcej nad 1 złr., i od tego odstąpić nie chciała.

— *Od Ulanowa* 17 października.

(*A. P.*) W poprzedzającym liście doniosłem Wam wynik wyborów do naszéj Rady powiatowéj w Nisku. Skład tejże okazuje się dosyć korzystnym. Rada będzie się składać z 11 włościan, (z których 4 umie czytać i pisać, jeden z tych, Słupczy, jest obecnie posłem krajowym po Kobylarzu, który był nim w ubiegłym peryodzie), daléj dwóch księży młodych i gorliwych, jednego urzędnika komisyi serwitutowéj, z 4ch mieszczan (2 z Ulanowa, 1 z Niska, 1 z Bojanowa), z 4 właścicieli tabularnych, dwóch przełożonych obszarów dworskich (którzy są oraz dzierżawcami posiadłości większych) jednego dzierżawcy większych posiadłości, nakoniec jednego dzierżawcy gruntów plebańskich. Możnaby więc być zadowolonym z takiego składu, gdyby nie był widocznym brak jednego ogniwa w tym łańcuchu, jednéj spójni społecznéj, t. j. brak radcy starozakonnego. Do tego wyboru żadna grupa skłonić się nie dała. Wiele atoli względów mówiło za tem, aby uskutecznić ten wybór. A najprzód, ten brakujący przynajmniéj jeden radny starozakonny da się uczuć saméj Radzie powiatowéj; niepodobna bowiem żyjąc długie wieki z tą warstwą ludności, żeby interesa społeczne i materyalne nie zaczepiły bardzo często o nią i aby nie należało wydobyć jéj i jakkolwiek obecnie nieurodzajnéj, przerobić, zamalgamować i żyzną uczynić. Powtóre: niezadowolenie stąd wynikłe téj klasy na rozwój interesów krajowych

niekorzystnie wpływać będzie, a jeden jéj reprezentant i tak nie byłby w stanie sparaliżować żadnego wniosku czy liberalnego czy narodowego. Trzeba jednak i przyczyny szukać takiego na pozór niezgodnego z tolerancyą objawu. Główną jest wina samych starozakonnych, szczególnie Ulanowskich i Rudnickich, ledwie nie połowę ludności tych miasteczek stanowiących, a to w dwóch kierunkach: raz zanadto wielka obojętność, apatya dla nowych krajowych instytucyj, powtóre brak chęci uczenia się języka polskiego. Podczas gdy Lwów, a szczególnie Kraków, a za temi wiele miast obwodowych garnie i kształci się w duchu narodowym, i zaprowadza ku temu celowi wszelkiemi siłami szkoły ludowe i posiada w swem gronie współwyznawców ze wszech względów mężów zacnych, niewahających się zerwać z przestarzałemi i skamieniałemi tradycyami i przesądami, żydzi w Ulanowie i Rudniku zapatrują się obojętnie na te objawy postępu w duchu narodowym i liberalnym, a o szkołach opartych na zasadach narodowych ani myślą.

Trzechletni bieg instytucyj rad powiatowych nawróci zapewne i przekona jednych o potrzebie zbliżenia się i pociągnienia téj warstwy zaniedbanéj, drugich zaś o równéj potrzebie porzucenia przesądów, tamujących rozwój i zlanie się w jedno ciało społeczne.

— Dziś rano węglarz Malik przy ulicy Wiślnéj mieszkający pod L. 172 pobił żonę tak ciężko, iż zgruchotał jéj czaszkę. Kobieta ta żyje jeszcze i zostaje pod opieką lekarską, a sprawca oddany jest sądowi do ukarania.

— Otrzymujemy następującą odezwę do ogłoszenia:

Oświata ludu jest najważniejszym działem pracy narodowéj i społecznéj w każdym kraju, a tem więcéj w naszym. Ona jedna może lud nasz dzwignąć z dzisiejszéj jego ciemnoty na stanowisko obywatelskie, przyczyniając się przeważnie do poprawienia jego moralnego i materyalnego bytu. Ona tylko zdoła uśmierzyć nieufność ludu do klas wykształconych i połączyć oddzielnie stojące warstwy narodu w jedną całość. Jak błogie skutki sprowadziła oświata ludu w Wielkopolsce, znaném jest powszechnie, a zapał, z jakim tam postępują dzisiaj do krzewienia jéj coraz szerszego, powinien być przykładem dla wszystkich.

Jeżeli wzrokiem badawczym wpatrzymy się w dzisiejszy ruch społeczny prowincyi naszéj, dojrzymy w nim z pewnością dążenie do oświaty, i gdyby nic innego, to już powstające czytelnie ludowe wlewają przekonanie że lud nasz ważność oświaty pojmować zaczyna.

Pierwszym warunkiem rozwoju oświaty jest łatwość nabycia odpowiednich a tanich książek. Zupełny prawie brak ich w piśmiennictwie naszem skłania mnie do rozpoczęcia *Wydawnictwa dziełek ludowych.* Wydawnictwo obejmować będzie żywoty świętych polskich, krótkie opowiadania z dziejów ojczystych i jeografii, wiadomości z rzeczy gminnych i gospodarczych.

Rozpoczynam od drobnych jednoarkuszowych publikacyj stanowiących każda dla siebie osobną całość. Starać się będę o jak największą możliwą taniość, byle tylko powróciły się koszta nakładu, a jeżeliby okazał się jaki zysk, będzie użyty na rozszerzenie działalności wydawnictwa przez rozdawanie pewnéj liczby egzemplarzy bezpłatnie.

Takiéj pracy podejmując się, wiem aż nadto dobrze, że jéj siły jednego człowieka nie podołają, że aby pożądane owoce przyniosła, powinna być popartą przez kraj cały. Głęboko o tém przekonany odwołuję się też do obywatelskiéj gorliwości wszystkich mieszkańców naszéj prowincyi, wzywam ich do współdziałania upraszając wszystkich, komu rzecz oświaty ludu na sercu leży, do zajęcia się rozszerzaniem wydawanych przeze mnie książek, już to osobiście już to przez wskazanie chętnych ku temu osób.

Listy adresować należy do *Wydawnictwa dziełek ludowych* Alfreda Młockiego — ulica Frenela L. 138 2/5.

Upraszam redakcye wszystkich pism polskich o powtórzenie niniejszéj odezwy.

Lwów dnia 17 października 1867.

Alfred Młocki.

— D. 17 października umarł w Warszawie hr. Piotr Łubieński, rzeczywisty radca stanu, prezes Towarzystwa Dobroczynności, były członek Rady stanu, były prezes Rady szczegółowéj Towarzystwa Kredytowego, licząc lat 82.

— *Indep. belge* donosi z Madrytu, że umarła tam nagle zakonnica Siostra Patrocinia, któréj przypisywano wielki wpływ na umysł Królowéj Izabelli, a tem samem na sprawy nietylko dworskie, lecz i polityczne Hiszpanii. Korespondent dodaje, że śmierć jéj nastąpiła w okolicznościach tak tajemniczych, iż można przypuszczać zbrodnię.

— Dnie 19go i 20 października pogodne. Ciepło w cieniu doszło pierwszego z tych do + 13°,0 od + 8°,0, następnego do + 14°,8 od + 6°,0. Wiatr do wschodniego zbliżony słaby. Barometr do 10éj godziny wieczór dnia 19 opadł do 328·62, odtąd postępując ciągle do góry, doszedł do 6téj godziny dnia 21 października do 331''',01; termometr w tym czasie wskazywał + 8°0 R. Nad ranem padał deszcz. Rano mgła.

— We wtorek dnia 22 października, Śtéj Korduli panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 21 października.

HOTEL DREZDEŃSKI: Maksymilian Zdulski z Galicyi, Mikołaj Dąbski właśc. dóbr z Oświęcima, Tomasz Kuczera z Wiednia, Franciszek Lernet z Wiednia, bar Rieska właś. dóbr z Galicyi, Berta hr. Leśniowska wł. d. z Ryglic.

HOTEL POD ROŻĄ: Benedykt Lipkowski z żoną i siostrą wł. d. z Ukrainy, Jan Wläck kupiec z Wiednia, Ferdynand Stromfeld z Chrzanowa, Józef Lipczyc z Mysłowic, Ryszard Janicki wł. d. z Rosyi.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś właśc. dóbr z Kongresówki, Alfred Markot kupiec z Marsylii, Zalol Sturmdorf kupiec z Tarnowa, Karol Gordon kupiec z Lipska, Emil Zaake kupiec z Berlina, Zdzisław Stojowski właśc. d. z Błudnika, Józef Chodrko jenerał rosyjs. z Tyflisu, Jan Kochanowski wł. dóbr z Olszyn, Karol Konrad kupiec z Prus, Kazimierz Bieńkowski z Poznania, Ignacy Leerteg z Rzeszowa, Karol Piotrowski wł. d. ze Lwowa, Olimpia Piotrowska wł. d. ze Lwowa, Aleksander Kamynowski z Rosyi, Michał Bielij z Odessy, Zdzisław Siemoński wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Fryderyk Mansfeld kupiec z Wiednia, Waleryan Andrejew z Podola, Edmund Jastrzębski wł. d. z Tarnowa, Władysław hr. Badeni wł. d. z Galicyi, Ludwik Münsterberg kupiec z Wiednia, J. Rolin z Jass, Jan Tschoder z Tyrolu, Kazimierz Garbolewski z Kongresówki, Stefan Frycz wł. dóbr z Kongresówki, Ignacy Dunin, Piotr Mikhalcow inżynier z Petersburga, Konstanty Romer wł. dóbr z Galicyi, Karol Ginsurt z Bochni, Józef Duschlich z Warszawy, Franciszek Pürkel Dr med. z Petersburga, Feliks Bukowski z Kongresówki, Karol Schiedek z Ołomuńca, Jgnacy Bolesławski wł. d. z Tarnowa, [illegible] wł. d. z Mrzychowa, Izydor Wischoffer kupiec z Czerniowiec.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza na bydło.

W drugiej połowie z. m. zaraza na bydło ustała w Brzezówce w powiecie Ropczyckim, a wybuchła w 21 innych miejscach.

Zaraza istnieje więc w 27 miejscach, a mianowicie w Swistelnikach i Bołszowcach, w powiecie Rohatyńskim, w Lubzinie, Sędziszowie i Górze ropczyckiej, w powiecie Ropczyckim, w Rudkach, Czajkowicach i Nowosiółce gościnnej, w powiecie Rudeckim, w Gumniskach i Latoszynie w pow. Pilznańskim; w Daszawie, w powi. Stryjskim, w Kałuszu, Tomaszowcach, Podmichale, Podhorkach i Siwce, w pow. Kałuskim, w Łodzińce dolnej i Woli Korzenieckiej w pow. Bireckim, w Nowej wsi, Oświęcimie, Budach i Rajsku w powiecie Białeckim, w Podhorcach, w pow. Lwoskim, w Chodnowicach, w pow. Przemyskim, w Wolicy w powiecie Liskim, w Rrzeciszowie w pow. Wadowickim i w kwarantanie w Husiatynie.

Od dnia 20 stycznia b. r. zaraza na bydło pojawiła się w 36 powiatach a 38 miejscach, w których na 71,878 sztuk bydła w 533 oborach zachorowało 3111 sztuk. Z tych wyzdrowiało 326, odeszło 1944, 824 i 17 sztuk zostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 915 sztuk bydła podejrzanego o zarazę. Ogółem ubyło 3683 sztuk bydła. (G. L.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 października. Nuncyusz papieski był dziś u Cesarza Napoleona w St. Cloud. Krążyła pogłoska, że ministrowie Duruy i Lavalette podali się do dymisyi, z powodu zagrożenia Włochom interwencyą francuską, lecz dymisyę swoją potem cofnęli.

Paryż 18 października. Z Florencyi donoszą: Menotti Garibaldi stoi pod Montemaggiore, a Nicotera pod Ceccaro. Bandy powstańców ukazały się pod Valmonte w pobliżu Tivoli. Papiescy cofnęli się bez walki za Frosinone.

Paryż 18 października po południu. Wczorajsza rada ministrów trwała pięć godzin. Słychać, że kombinacya pokojowa wzięła górę, i prawdopodobnie przyjdzie do interwencyi mięszanej. Z obozu chalońskiego dwa pułki i dywizya jen. Dumont ruszyły do Tulonu.

Paryż 18 paźdz. wieczór. *L'Etendard* rozwija myśl, iż Francya nie może ścierpieć, aby akt podpisem jej opatrzony miał być przetargany. Gdyby przyjęła taką zniewagę, za cóżby uchodziła w świecie? coby się stało z jej godnością, powagą i honorem? Zarządzone przeto zostały kroki, a wojsko i flota są gotowe, aby wymusić szanowanie traktatów. Jeden z dzienników mówił o możności wojny z Włochami; na szczęście nie stoimy na tym punkcie: jeszcze okres układów nie zamknięty. Jeszcześmy się nie zrzekli nadziei, że Włochy przekonają Europę w sposób pozytywny, że mają wolę i siłę dotrzymać dzisiaj słowa danego uroczyście. Nie należy jednak spodziewać się, aby rząd cesarski w danej chwili stanowczej dał się zachwiać. Odkąd Francuzi Rzym opuścili, pieczęć cesarska strzeże bram Rzymu, a nikt nie naruszyłby tej pieczęci bezkarnie.

Paryż 18 października wieczór. Jutro odbędzie się rada ministrów. — Wystawa stanowczo zostanie zamkniętą d. 31 października. — *L'Etendard* zaprzecza doniesieniu, aby pułkownik D'Argy (z legii antibskiej) kazał rozstrzelać schwytanych Garibaldczyków.

Paryż 19 października. *La Patrie* utrzymuje, że interwencya francuska nie ma wcale charakteru zaczepnego. Francya wypowiada wojnę nie Włochom lecz rewolucyi. *La Patrie* kończy swój artykuł w ten sposób: Jeżeli Włochy są bezsilne i nie przywołają Francyi, to Francya musi przybyć, aby bronić podpisu swego; gdyby Włochy bezsilne stały się współwinnemi, Francya musiałaby wystąpić przeciw bronionej rewolucyi i współwinnym Włochom. Depesze z Florencyi donoszą o obostrzeniu środków straży granic. Depesze z Berlina zapewniają, że Prusy badane przez Włochy pod względem położenia rzeczy, odpowiedziały w duchu *Nordd. allg. Ztg.* (Dotyczący ustęp tego artykułu berlińskiego podajemy poniżej. *Red.*).

Paryż 19 października. *L'Opinion nationale* zapewnia, że depesze nadeszłe z Włoch mówią o rozkazie danym wojsku do bezzwłocznego pochodu.

Florencya 18 października. Powstańcy opanowali wczoraj miasto Orte i wzięli tam nieco jeńca. W San Lorenzo oddział żandarmów uderzył na powstańców i po kilkogodzinnej walce zmusił ich do odwrotu. Powstańcy zostawili na pobojowisku kilku zabitych i ranionych.

Florencya 18 października. Powstańcy pod wodzą Ghirellego wzięli w Orte 12 żandarmów i 2 urzędników policyjnych i ruszyli dalej. Depesza z Rzymu z d. 17 mówi o kilkogodzinnej utarczce rekonesansowej pod Lorenzo, gdzie żandarmi zmusili powstańców do odwrotu, ubili im 10 ludzi i wielu ranili.

Florencya 18 października. *Diritto* mówi, że Kaprera strzeżona jest ciągle przez sześć statków wojennych i 350 żołnierzy morskich. Mimo togo wieść krąży, że Garibaldi uszedł z wyspy. Wielu oficerów włoskich stojących na odstawce zażądało zupełnego uwolnienia, lecz minister wojny odmówił.

Florencya 18 października w południe. Rozeszła się pogłoska, że jenerał Ricotti obejmie dowództwo wójsk włoskich na granicy papieskiej. Powstańcy zatrzymali pociąg kolei żelaznej pod Orte. Z tego powodu podróżnych jadących do Rzymu nie chciano przyjąć w dworcu kolei żelaznej we Florencyi. Dziennik *Esercito* donosi, że admirał Ricotti objął dowództwo eskadry pancernej złożonej z ośmiu okrętów i takowa ma krążyć u brzegów rzymskich. Wciąż idzie wojsko na granicę. Tenże dziennik mówi, że pogłoska o zwołaniu kontyngensów jest przedwczesną. Książę Humbert odjechał do Medyolanu.

Florencya 18 paźdz. wieczór. Powstańcy obsadzili kolej żelazną (w Państwie Papieskiem, zapewne pod Orte) i przecięli wszelkie związki. Wieść bardzo rozpowszechniona mówi o wspólnem zajęciu państwa papiezkiego przez Francuzów i Włochów. Garibaldi miał skrycie opuścić Kaprerę na parowcu amerykańskim.

Florencya 19 października. Związek telegraficzny z Rzymem znów przywrócony. Królewicz Humbert udał się do Bononii dla objęcia dowództwa.

Rzym 18 października. (*W. Abp.*) Według otrzymanych tu wiadomości z Paryża, interwencya nietylko francuska ale i włoska zdaje się być bliską. Na 2000 Garibaldczyków, którzy zajęli stanowisko obronne pod Nerolą, uderzyć mieli papiezcy w sile 600 ludzi.

Rzym 18 października. (*W. Abp.*) Wojsko papieskie zdobyło dziś szturmem stanowisko obronne pod Nerolą. Zwycięstwu temu przypisują wielką wagę. Orte zajęte znów znów zostało bez walki.

Rzym 19 października. Po zaciętej walce wojsko papiezkie zdobyło znowu Nerolę wczoraj wieczór. Garibaldziści stracili wielu ludzi w zabitych, rannych i jeńcach.

Passo Corese 19 października. Adres podpisany przez 12,000 Rzymian żąda od senatorów, aby u Stolicy Apostolskiej wyjednali interwencyę wojsk włoskich. Municypalność Rzymu obawiając się grożącego niebezpieczeństwa rokoszu w samem mieście, zgromadziła się na naradę i rozebrawszy adres, wręczyła go Stolicy papieskiej dla rozstrzygnięcia.

Wiesbaden 17 października. Korespondencya paryska w *Rheinischer Courrier* dowiaduje się z dobrego źródła, że szczerym zamiarem Napoleona jest utrzymać pokój z Niemcami, jak również, że postanowił on nie odmawiać Papieżowi opieki francuskiej. Spodziewają się w Paryżu, że Prusy i Włochy nie są tak ściśle z sobą spojone, aby przeszkodzić działaniu ku temu celowi.

Frankfurt 18 października. *Frankf. Journal* zamieszcza telegram paryski, który donosi, że ponieważ rząd włoski nie dał zadawalniającej odpowiedzi na żądanie Francyi pod względem strzeżenia całości Państwa Papieskiego przeciw dalszemu wkraczaniu band, postanowiono wysłać do Civitavecchia flotę z 5000 wojska.

Monachium 18 października. Izba deputowanych uchwaliła 112 głosami przeciw 20, projekt ustawy znoszącej ograniczenie procentów.

Monachium 19 października. Słychać za rzecz pewną, iż konferencya militarna państw południowo-niemieckich zbierze się na zaproszenie księcia Hohenlohe d. 21 b. m.

Monachium 20 października. Rząd w miejsce cofniętego na wiosnę projektu organizacyi wojskowej, przedłożył Izbie nowy. Według niego, armia bawarska ma się dzielić: 1) na stałe wojsko; 2) obronę krajową; 3) rezerwę i drugą rezerwę.

Stuttgart 18 października. Dziś nastąpiło otwarcie Izby deputowanych. Traktaty z Prusami przyjdą dopiero w przyszłym tygodniu pod obrady. Większość komisyi prawno-politycznej pragnie zalecić Izbie odrzucenie przymierza zaczepno-odpornego; mniejszość jest za przymierzem.

Stuttgart 18 października. Izba niższa po jednorocznem odroczeniu została dziś otwartą. Prezes w zagajeniu swem rzekł: Izba zwołaną została, aby wydać ważne postanowienia dla ściślejszej i rozleglejszej ojczyzny (t. j. dla Wirtembergu i Niemiec). Czekają ją zadania i prace jak najobszerniejsze. Oby miłość ojczyzny dozwoliła jej spełnić co należy. *Schwäb. Mercur* dowiaduje się, że komisya prawno polityczna Izby deputowanych uchwaliła pięcioma głosami przeciw trzem wniosek, aby odrzucić traktat przymierza odporno-zaczepnego z Prusami. Większość komisyi jest tego zdania, że do uchwalenia przymierza potrzeba w Izbie dwóch trzecich liczby głosów; natomiast mniejszość sądzi, że prosta większość wystarczy.

Karlsruhe 19 października. Izba uchwaliła dodatkowo w imiennem głosowaniu jednogłośnie traktaty względem dalszego trwania związku cłowego i handlowego. Dalej oświadczyła, zapisać do protokółu żądanie zniżenia stopniowego podatku od soli, tudzież, aby rząd w układach handlowo-cłowych względem podatku tytoniowego starał się ile możności bronić interesów kraju mocno w tej sprawie udział mającego.

Londyn 18 października. Na uczcie konserwatystów w Manchester lord Stanley powiedział, że stosunki Anglii do zagranicy są bardzo dobre. Anglia nie ma najmniejszego nigdzie powodu do sporu. Drażliwość Ameryki znika powoli. Ogólne niezadowolenie na stałym lądzie nie jest bez podstawy, przyszłość jest niepewną, ale ludy i panujący mają pewnie dość rozsądku, aby pokój utrzymać.

Kopenhaga 19 października. W sferach świadomych rzeczy poczytano za rzecz nieprawdopodobną, aby Dania w kwestyi północnego Szlezwiku proponowała sąd rozjemczy dwóch rządów nieinteresowanych.

Madryt 18 października. Potwierdza się, że fregata „Ville Madrid" odpłynęła do Civitavecchia. Wiadomość o tworzeniu legionu na obronę Papieża, jest mylną.

Konstantynopol 19 października. Wielki wezyr Aali pasza, w towarzystwie konsulów mocarstw, pytał naczelników komitetu powstańczego Kandyi, czego sobie życzą, i otrzymał odpowiedź, że chcą przyłączenia wyspy do Grecyi.

Dziś N. Pan miał wyjechać do Paryża w towarzystwie licznego orszaku dworskiego, tudzież ministrów barona Beusta, hr. Andrassego i posła księcia Grammonta.

Dziś również odbywa się odsłonięcie pomnika ks. Karola Schwarzenberga, co jak się zdaje, odbyciu posiedzenia izby niższej wcale nie przeszkadza.

Wczoraj obiegały pogłoski o utworzeniu ministerstwa przedlitawskiego, a nawet telegramy giełdowe już wymieniły nazwiska Dra Giskry, księcia Auersperga i Dra Herbsta. Odebrany w tej chwili list korespondenta naszego ‡ zaprzecza mylnym tym wieściom, dodając, że nominacye ministrów nastąpią dopiero po powrocie Cesarza i kanclerza z Paryża.

Wiadomości z Zagrzebia nadchodzące mówią o pośrednictwie jenerała Türra między Węgrami a Kroatami. Türr rzeczywiście bawił w Zagrzebiu i miał długie narady z przywódzcami stronnictwa narodowego, lecz to, co głoszą o rezultacie, polega na domysłach. Dzienniki wspominają tylko o jego usiłowaniach i zapewnieniach, nie mogą wszelako nic stanowczego podać.

Długi szereg depesz telegraficznych o wypadkach włoskich wskazuje możność wdania się Francyi oraz Włoch, lecz jeszcze nie daje pewności, czy interwencya ta nastąpi za porozumieniem się obu rządów, lub też czy Francya i Włochy spotkają się w Rzymie jako przeciwnicy albo nawet nieprzyjaciele. Stanowisko Austryi w tej sprawie jest neutralne, o ile wnosić to można z zachowania się prasy półurzędowej, lecz dążność przeciwna katolicyzmowi objawiająca się w całej niemal prasie wiedeńskiej może posłużyć za skazówkę, iż wpływy pruskie i protestanckie wielką odgrywają rolę dziś w Austryi. Do zatargów politycznych przychodzą jeszcze religijne, tak jak gdyby pracowano rzeczywiście „dla króla pruskiego."

N. fr. Presse donosi, że według wiarogodnych doniesień z Włoch, odbyła się we Florencyi dnia 17 pod przewodem króla rada ministrów, na której znajdowali się znakomitsi jenerałowie. Dowództwo nad wszystkiemi wojskami stojącemi u granic Państwa Papieskiego miał objąć książę Humbert. D. 19 b. m. wojska włoskie miały przekroczyć granicę Państwa Papieskiego i posuwać się prosto na Rzym. Dwie dywizye pod dowództwem jenerała Riccottego przeznaczone są do tego, a jenerał ten miał polecenie obsadzić miasto Rzym, z wyjątkiem leonińskiej jego części (Trastevere) gdzie leży Watykan. Papież nie opuści Rzymu, a Trastevere ma mu pozostać, jako wolne miasto. Takie mają być instrukcye ułożone przez rząd włoski d. 17 wieczór. Również rozpowszechniona była pogłoska, iż kardynał Antonelli był we Florencyi w nocy 16go, miał z Rattazzim i królem kilkogodzinną naradę i wrócił potem do Rzymu osobnym pociągiem kolei żelaznej.

Czytamy w *Nordd. allg. Ztg* organie rządu pruskiego, o kwestyi rzymskiej, tudzież o zamiarze przypisywanym Prusom przez *J. d. Débats* zagarnięcia krajów saskich: „....Zawsze jeszcze można oddać się nadziei, że do ostateczności nie przyjdzie. Armia papieska wprawdzie nie jest uzbrojoną na ten przypadek, aby odeprzeć liczną inwazyę, która wciąż z Włoch odbiera posiłki, lecz tylko, aby słumić wybuchy w kraju mogące się zdarzyć, i będzie zapewne jeszcze w stanie przy udowodnionej odwadze swojej, dotychczasową inwazyę zgnieść, pod warunkiem, jeżeli wszelki napływ odciętym zostanie. Według ostatnich doniesień z Florencyi, napływ ten codziennie rośnie. Wprawdzie wzmocnienia, które armia papieka również ze strony ochotników z krajów katolickich odbiera, nie mogą zrównoważyć owych tłumnych posiłków tuż z pobliża nadciągających. Armia papieska liczy w tej chwili około 13,500 ludzi, tj. legia antibska 1000 ludzi, zuawi 2396, strzelcy 1290, piechota i żandarmerya 6000, artyrerya 1018 i jazda 1800. Dla dobra samych Włoch życzyć należy, aby walka nie przybrała owych wielkich rozmiarów, na jakie się zanosi. Byliśmy pierwsi, którzyśmy uznawali prawność życzeń narodowych włoskich pod względem Rzymu; wszelako nie dadzą się one osiągnąć krzywemi drogami, lecz tylko za szczerem porozumieniem z Francyą, a wobec przyjaznych stosunków naszych z obu rządami, musimy się na tem życzeniu ograniczyć. Pogłoska obiegająca w Paryżu, jakoby Prusy proponowały kongres dla uporządkowania kwestyi rzymskiej, słusznie została przez *La Patrie* zaprzeczoną. Zaledwie takiego samego odparcia potrzebuje inna wieść, którą puścił *J. d. Débats*, jakoby Prusy zamierzyły wkrótce zagarnąć królestwo Saskie i kraje Turyngskie. Nieznajomość wszystkich istniejących stosunków, która dozwala rozpowszechniać takie wieści, może jeszcze większą jest aniżeli złośliwość, która je wymyśliła."

Gazeta wrocławska donosi o zakładaniu w Królestwie Polskiem czterech obozów na zimę: jednego pod Warszawą, drugiego pod Wierzbołowem, trzeciego pod Kaliszem, a czwartego pod Tomaszowem w Lubelskiem. Prócz tego korespondent nasz wołyński pisał nam o rozłożeniu wojsk na południu. Jenerał Todtleben objeżdża twierdze Królestwa. Wojskowym odmawiają urlopów. Pobór wojskowy po 5½ ludzi z tysiąca głów rozpoczął się w Kongresówce.

W parlamencie niemieckim uchwalono z okazyi obrad nad ustawą pocztową wniosek o nietykalności listów. Komisarz rządowy był mu przeciwny. Wniosek utrzymał się 135 głosami przeciw 94. Uchwała ta bynajmniej nie zmieni systemu policyjnego panującego w Prusiech pod względem otwierania listów. Za Fryderyka Wilhelma III nie było konstytucyi i ustawy o nietykalności listów, a jednak nie słyszano o ich otwieraniu, gdy pod rządem Wilhelma I środek ten policyjny jest na porządku dziennym. Również parlament uchwalił ustawę o obowiązku służenia wojskowo. Zostawił on rządowi otwarte pole pod względem zwiększenia sił zbrojnych, gdyż upadł wniosek żądający wykreślenia z ustawy słów: „potrzebne wzmocnienie armii." W obronie tych słów stawali minister wojny jen. Roon, jenerał Moltke i hr. Bismark, co wskazuje, jak dalece szło rządowi pruskiemu o możność powiększenia siły zbrojnej Niemiec wciągnięciem rezerwy do armii. W sobotę cała ustawa o sile zbrojnej uchwaloną została.

Gaz. krzyżowa donosi, że układy między Prusami a Danią o Szlezwik północny idą opieszale, albowiem pełnomocnik pruski Quaade będąc na oczy słaby, nie może pracować przy świetle, a komisarz pruski Bucher zajęty był dotąd w radzie związkowéj. Dziennik powyższy zaprzecza przytem twierdzeniu dzienników francuskich o instrukcyach danych Bucherowi.

Pocztę z Aleksandryi z 12go otrzymano w Tryeście a oraz tamtędy pocztę indyjską, która dochodzi z Bombaju do 28go a z Kalkuty do 23go września. Reszta wojska egipskiego z Kandyi wrócić miała do Aleksandryi w ciągu dwóch tygodni. Regencya Bombaju ma objąć naczelny kierunek wyprawy abisyńskiej, jako bliższa teatru wojny, przeciw czemu protestować miał jenerał Lawrence, naczelny gubernator Indyj, urzędujący w Kalkucie. O jeńcach angielskich trzymanych w Abisynii miano wiadomość z Magdala z 27go lipca, że jeńcy są zdrowi, i że król Teodor wzbraniał się uwolnić Rassama, chyba do tego siłą zmuszony. Pierwszy transport wyprawy abisyńskiej wyruszył już z Bombaju. Z Azyi środkowej miano wiadomości w Bombaju, że Persowie mieli zająć Herat, a Moskale Karsz niedaleko rzeki Oxus. Szach Bochary schronił się do grobu Szahi Merdena Alego, skąd chce układać się z Moskalami. Wieść krążyła o wybuchu w Bocharze powstania przeciw Moskalom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 20 paźdz. wieczór. *L'Etendard* pisze; Pogłoska o zmianie ministerium zmyślona. Przygotowania w Tulonie już ukończone. Rozkaz do wsiadania wojska na okręty wstrzymany aż do nadejścia odpowiedzi z Florencyi. Depesza z Lugdunu mówi, że 20,000 wojska wysłano do Tulonu; inny korpus działałby w innym kierunku. — *La France* dowiaduje się, że Rattazzi podał się do dymisyi. Przednia straż dywizyi jenerała Dumonta dzisiaj rano wsiadła w Tulonie na okręty, mając odpłynąć do Civitavecchia. Dziennik ten powiada, że niech się dzieje co chce, Francuzi uprzedzą Włochów w Rzymie.

Tulon 20 paźdz. Brygada jenerała Pache przybyła tu i wsiadła na sześć okrętów wojennych, w liczbie których dwa pancerne już są rozgrzewane. Odjazd z portu prawdopodobnie nastąpi dziś wieczorem. Jenerał Dumont przybył tutaj.

Florencya 20 paźdz. Dzienniki powtarzają jako pogłoskę, że ministeryum podało się do dymissyi, lecz ta jeszcze nie przyjęta. Jenerał Cialdini powołany został telegrafem do Florencyi.

Wiedeń 21 paźdz. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby deputowanych prezes zawiadomił o rezultacie wyboru członków trybunału państwa. Wszyscy powołani przyjęli wybór. Prezes dalej udziela Izbie telegram ze Lwowa o nowej ucieczce dziewcząt żydowskich do klasztoru Benedyktynek. Minister sprawiedliwości odczytał raport Namiestnika Galicyi o przesłuchaniu protokólarnem żydówki Radamskiej, z którego się pokazuje, że takowa stałe ma postanowienie przyjęcia wiary chrześciańskiej i obwinia ojca o złe obchodzenie się z nią. Sturm interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu podburzań pewnego proboszcza na Morawie przeciw Radzie państwa. Minister Taaffe odpowiada, że rządowi wiadomy jest ten przypadek i prokurator już rozpoczął kroki. Minister sprawiedliwości przytacza również, że przedsięwzięte zostały energiczne kroki przeciw agitacyom w Morawie.

Kursa. Wiedeń 21 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 56.30. — Pożyczka narodowa 64.40. — Losy z roku 1860 80·90. — Akcye banku 673. — Akcye kred. 173·30 Londyn 124.70. — Srebro 122·25. — Dukat 5·96.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 paźdz.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	186	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr. .	123	121
Dukat ważny . . .	5 98	5 83
Napoleon d'or . . .	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	84½	83½
Oblig. indem. „	68¼	66¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Wiedeń 19 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	51 75	51 55
„ Pożyczka narod.	64 65	64 45
„ Metaliki na m. k.	55 40	55 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 —
„ „ czeskie.	89 —	88 50
„ „ węgiersk.	68 25	67 50
„ „ chorw. i [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ galicyj.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	64 —	63 50
„ „ „ siedmg.	63 75	63
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 —	91 80
4% Galicyjskie . .	79 —	78 50
5½% Węgiersk. los.	96 50	96 —
5% Boden Cr. austr.	105	104
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	136 —	135 50
„ „ „ 1854	72 —	71 50
„ „ „ 1860	80 70	80 50
„ „ „ 1864	72 60	72 40
„ Como-Rente .	20 50	20 —
„ Kredytowe .	124 75	124 25
„ żegl. par. na D.	86 50	85 —
„ Ks. Esterhazy	101	100 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palty.	22 50	21 50
„ ks. Klary . .	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24	23 —
„ ks. Windischg.	18	17 —
„ hr. Waldstein.	19 50	18 50
„ hr. Keglevich.	12 50	12 —
„ Rudolfa . .	12	11 50
Akc. banku narod. austr.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	171 60	171 40
Żeglugi par. na Dunaju	473 —	471
Kolei półn. Ferdynan.	—	— —
„ rządowej fr.-a.	230 50	230 30
„ zachodniej c. El.	137 50	137 —
„ Pardubickiej .	120 —	119 50
„ południowej .	169 25	168 75
„ Galicyjskiej .	208 25	207 75
„ Czerniow. . .	172 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	113 50	113 25
Kol. połud. St. 500 fr.	101 25	100 75
„ Bony 6% 1875-1876.	213 75	213 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 50	108 —
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	72 —	70 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— w srebrze	89	88 60

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	84 75	84 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	80 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	93 —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	90 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
„ pół kupony .	— —	—
„ dukat na wagę	5 98	5 97
„ obrączk.	5 98	5 97
Złoto *al marco* . .	5 96	5 95
Napoleondory . . .	10 2½	10 1½
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 40	10 35
Luidory (niemieckie)	10 20	10 15
Suweryny angielskie	12 58	12 52
Imperyały rosyjskie	10 30	10 28
Srebro	123 [illegible]	122 [illegible]
Talary związkowe	1 84	1 83

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 84½	1 84
Lwów 18 paźdz.		
Dukat holenderski .	5 98	5 89
„ cesarski . . .	6 2	5 95
Półimperyał rosyjski	10 37	10 19
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 90
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski . . .	1 85	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	79 22	78 32
„ „ m. k.	83 35	82 60
Listy zast. banku hip.	96 30	95 80
Obligi indem. b. kup.	66 25	65 50
5% Pożyczka narod.	64 67	63 67
Akc. kol. gal. b. kup.	208 —	205 50
„ „ lwow.-czer.	173 33	170 50
Akcye banku hip. gal.	78 67	76 86
Warsz. 19 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	79 —	78 50
„ „ 2 ser. „	68 33	—
kupon „	—	1 30
Listy likwidac. „	56 50	56 17
kupon „	—	1 54⁴⁄₉
Pożyczka r. 1865 „	114 75	114 25
„ r. 1866 „	108	107 50
„ Kolej warsz. wied.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Obwieszczenie.

(1696-1-3)T.

Celem zapewnienia dostawy mebli do kwater oficerskich, za czas od 1go Stycznia 1868, po koniec Grudnia 1870, odbędzie się w Magistracie w Departamencie IV. w dniu 30 Października r. b. licytacya przez odebranie pisemnych ofert.

Główniejsze warunki dostawy są następujące:

I. Za każdą pojedynczą sztukę dostarczonych mebli do kwater c. k. oficerów sztabowych płacić będzie Gmina M. Krakowa po kr. 30, a do kwater c. k. oficerów niższego stopnia po kr. 26 w. a., dalej za kompletną pościel oficerską po 1 złr. 75 kr., i za każdą sztukę sprzętów dla sług po 5 kr., za kompletną pościel dla sług po 20 kr. miesięcznie.

II. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, winien będzie w d. 31 Października b r. do godziny 11 przed południem złożyć na ręce Komisyi licytacyjnej deklaracyę opieczętowaną, na stęplu ceny kr. 50 napisaną a w wadyum w kwocie złr. 200 zaopatrzoną, w której literami wyrazi, jaki procent z należytości powyżej wymienionych za meble odstąpić jest gotów.

III. Złożone deklaracye w rzeczonym dniu o godzinie 11 publicznie otwartemi i odczytanemi zostaną; poczem wadya do deklaracyj mniej dla gminy korzystnych dołączone składającym zwrócone będą.

Deklaracye, któreby różne procenta od każdego gatunku dostarczyć się mających rekwizytów i w ogóle inne warunki dostawy obejmowały niż te, które przy licytacyi odczytane zostały, jak równie deklaracye później złożone, wcale uwzględnionemi nie będą.

Bliższe warunki dostawy i wykaz kasowy należytości w ostatnich trzech latach za dostawę mebli zapłaconych każdego czasu w Registraturze Magistratu przejrzanemi być mogą.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 16 Października 1866.

Księgozbiorku naukowego, dla miejskich i wiejskich dzieci- od lat 6 do 12, przez St. Szklarskiego ułożonego, wyszły z pod prasy:

Część II. ob. Początki Czytania.
„ III. „ Rachowania.
„ IV. „ Rysowania.

Cena każdej części 25 n. kr.

Główny skład w Księgarni *D. E. Friedleina* i *Józefa Czecha* w Krakowie.

Następne 3 części wyjdą w miesiącu Listopadzie. (1702-1-3)T.

K o n k u r s.

W Zakładzie zdrojowym Szczawnickim

jest do wydzierżawienia na przeciąg lat trzech i więcej

Restauracya z Kawiarnią, Cukiernią, Piekarnią, Lodownią, tudzież **Salą bilardową i balową** łącznie z **kilkoma pokojami** do zamieszkania.

Rozpisuje się niniejszem Konkurs do ostatniego Grudnia r. b., a ubiegający się o tę dzierżawę zechcą osobiście lub listownie podać wnioski swoje do Dyrekcyi Zakładu w Szczawnicy, gdzie im równie bliższe dotyczące warunki oznajmione będą. (1652 3-)T

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego I skierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1595-4-12)T

Zwraca się uwagę wysokiej Szlachty, Szanownej Publiczności, szczególniej zaś Handlarzy mebli,

na najtańsze miejsce sprzedaży

M E B L I,

w Składzie, w Wiedniu, Stadt, Dorotheengasse, przy Graben (1561-13-30)

Tamże znajduje się bogato zaopatrzony Skład garniturów Sof podwójnych i pojedynczych, Szaf na książki, srebra, suknie, Umywalń, Stołeczków nocnych, Stołów salonowych, jadalnych, do pisania, konsolowych, do kart; wielki wybór tanich Obrazów olejnych w złoconych ramach po 7 złr. za sztukę; Firanki, Zasłony, Zwierciadła toaletowe i w złotych ramach itp., jak również wielki wybór rzeźbionych Mebli *rococo* do jadalnych pokoi.

Zamiejscowe polecenia we wszystkie strony szybko się wykonywują. Opakowanie poleca się po własnych kosztach.

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY we LWOWIE,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż, począwszy

od dnia 21 Września b. r.,

wydawać będzie

ASYGNACYE KASOWE

po 50, 100, 500, 1000 i 5000 złotych walutą austryacką,
$3\frac{1}{2}$ procentowe z 8-dniowem wypowiedzeniem
4 „ 14.- „ „ (1589-18)T

„Sprzedaż Mąki banackiej."

Podpisany posiadając Skład komisowy i wyłączną sprzedaż w Galicyi i Królestwie Polskiem

Mąki banackiej

z Młyna parowego Peszteńskiego

„PANNONIA"

zawiadamia strony interesowane, że mąkę tę, znaną ze swej piękności i wydatności, sprzedaje po cenach fabrycznych i że z powodu bardzo znacznego dziennego tejże mąki wyrobu, jest w możności, wszelkie obstalunki, tak miejscowe jak zamiejscowe bez zwłoki uskuteczniać.

Dla większej dogodności ustanowione będą po znaczniejszych miastach Galicyi i Królestwa Polskiego **FILIE**, do utrzymywania których życzących sobie zaprasza się niniejszem.

(1704-1-8)T *J. Wentzl.*

K. HOFFMANN I SPÓŁKA

w KRAKOWIE,

w Rynku N. 9 w domu p. Rappaporta,

założywszy

SKŁAD FORTEPIANÓW

z najpierwszych fabryk wiedeńskich, polecają się Szanownej Publiczności. (1513-2-6) T

Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Jeden Los z r. 1864 bezpłatnie

na ciągnienie dnia 1 Grudnia!!

w urządzonej przez nas

grze towarzyskiej na Losy „Fortuna FB"

w której można wziąść udział

na 500 c. k. austr. Losów z r. 1864 po 100 złr.,

ze spłatą w 20 ratach miesięcznych, t. j. 1 wpłata 5 złr., następnie **przez 19 miesięcy płaci się** równie **po 5 złr.**

Po wpłaceniu ostatniej raty **otrzyma każda osoba** biorąca udział w tem towarzystwie, **100-reńskowy c. k. austr. Los z r. 1864** w oryginale.

Płacący zaraz dwie raty (to jest 10 złr.) bierze oprócz tego udział w wspólnej grze na jeden Los z r. 1864 w ciągnieniu dnia 1 Grudnia rb. **bezpłatnie.**

Całe Towarzystwo składa się z 500 osób, czyli biorących udział. Podczas 20-miesięcznej spłaty (od 1go Września rb. począwszy) całe Towarzystwo bierze udział w 9 ciągnieniach na wszystkie 500 Losów w równych częściach.

Każdy nadsyłający pierwszą ratę, otrzyma ze strony Banku list poręczający, z wyszczególnieniem Seryi numerów wszystkich 500 Losów, w skutek czego posiada się zupełne prawo do udziału na wszystkie 500 Losów w grze towarzyskiej, jak również prawo do otrzymania jednego oryginalnego 100-reńskowego Losu z r. 1864 po ukończonej wpłacie rat.

Każdy może pojedynczo przystąpić do tego Towarzystwa gry na Losy i zechce się zgłosić pod adresem:

„An die Direction der Banque Populaire zu Bruges (Belgien)"

Listy jedynie opłacone (marką 15-centową) będą przyjmowane.

NB. Kwoty pieniężne mogą być również w rekomendowanych (Recomandirt) listach przesłane.

Dyrekcya Banku Popularnego w Bruges (w Belgii).

Pośredniczącym odstępujemy stósowne procenta.

Programy rozsyłamy bezpłatnie, — dostać ich można również i w Administracyi „Czasu." (1673-4-6)T

Losy z r. 1864 na ciągnienie dnia 1go Grudnia 1867 po 2 złr. 10 c, na 10 sztuk, 1 sztuka bezpłatnie.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręgu Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

H A N D E L

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.

ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (1372-20-)T

Zaluzye i Story drewniane

z pierwszej krajowej fabryki

HERCOKA & ARNOLDA

we LWOWIE,

uzyskały dla swej elegancyi, stósowności i taniości nietylko w kraju ale też i za granicą ogólne rozpowszechnienie.

Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem, kosztują od złr. 1·80 cent. i wyżej.

Żaluzye ciemno-zielone lub biało lakierowane, rachują się po 40 centów — jasno-zielone lub na kolor drzewa lakierowane po 45 centów za stopę kwadratową, również z kompletnym przyrządem i przybiciem. — Do okna średniej wielkości, kosztują one po 6 złr. 40 cent. za sztukę.

Przy zamówieniach uprasza się o dołączenie miary szerokości i wysokości okien na cale wiedeńskie, jak niemniej o wymienienie czy Story mają być pojedyncze (przezroczyste) lub podwójne (nieprzezroczyste). (1201-15)

Na Składzie znajduje się wielki wybór zasłon do okien w wielkości szyby, od 50 centów do 1 złr.— Przykrycia stołowe od 20 cent. do 3 złr. — Obrazy celujące przepychem do upiększenia ścian, od 3 do 4 złr. — Draperye do okien, naśladujące wszelkie materye, malowane we wzory.— Ochrony kominkowe i przed piece, parawany i inne roboty z drzewa po nader umiarkowanych cenach.

Zamówienia przyjmuje po cenach stałych fabrycznych i uskutecznia takowe natychmiast:

w Krakowie Handel pod firmą ***F. Bruno Hahn,*** w Bochni p. Gustaw Sennewald — w Tarnowie p. W. F. A. Wielogórski — w Rzeszowie p. J. A. Pelar — w Sanoku p. A. W. Grott— w Tarnopolu pp. A. Morawetz i Samólewicz — w Kołomyi p. H. Zadembski — w Stanisławowie p. M. Seinfeld— w Czerniowcach p. Wiktor J. Wexler, gdzie także wzory i cenniki przejrzeć można.

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największem zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie

Franciszka Fernolendta

Wiedeński Szwarc na buty — bez witryoleju,

z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziąwszy myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński" z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja

STEFAN FERNOLENDT,

podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego ś. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego ś. p, stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogocennej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwarcu Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, 4ry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerom mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niedozwalali. (1311-19-24)

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca

„***Stefan Fernolendt, Franz Fernolendt's*** Neffe."

Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74." -Skład fabryczny: dawniej na Grünangergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.

Wiedeń 1 Sierpnia 1867. ***Stefan Fernolendt.***

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Od 1 Października r. b. począwszy,

wydają się

Asygnacye kasowe

z 5% oczynszowaniem płatnem po 30-dniowem wypowiedzeniu.
z 4½% dto dto 20 dto dto

Kraków 1go Października 1867.

Naczelnik:
Koritschoner, w. p.

Filiale der k. k. privil. Pfandleihe- Gesellschaft.

Vom 1. Oktober angefangen,

werden

Kassenscheine

mit 5% Verzinsung zahlbar nach 30-tägiger Kündigung
„ 4½% dto dto 20 dto dto ausgegeben.

Krakau am 1 Oktober 1867.

Der Vorstand:
Koritschoner, m. p.

(1659-11-)T

Ogrodnik ożeniony, bez familii, uzdatniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, który wiele lat w Niemczech w wielkich ogrodach hrabskich i książęcych funkcyonował i może się poszczycić najlepszemi świadectwami, i dotychczas jeszcze w służbie pozostający, poszukuje zaraz lub od Now. Roku miejsca stałego i pewnego pod adresem: ***A. B.*** poste rest Biała (przy Bielsku), franko. (1512-2-)

Jest do sprzedania we wsi Mydlnikach pod Krakowem

800 korcy ziemniaków.

W każdej chwili są do widzenia w piwnicach. — Odstawa do kolei do Krakowa.

Bliższa wiadomość u właścicielki w Krakowie, pod L. 263 przy ulicy Sławkowskiej. 1515-2-3)

Niezrównane

w dokładności smaku i taniości.

Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)

w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mezkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.

z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.

z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.

kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.

Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.

z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.

pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.

Majtki damskie gładkie sztuka po 1 50, 1.75, do 2.

pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.

Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5 50 6, do 7.

Kaftaniki tkane wełniane damskie i męzkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50,do 5.

Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.

Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.

Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr 23, 25, do 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,

Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3 50,do 4.

Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-5-24)T

Dla swej szczególnej taniości, dokładnej i rzetelnej obsługi w całej Monarchii uznany

SKŁAD UBIORÓW *Kellera i Alta,*

(dawniej Leopolda Kellera)

w Wiedniu,

Stadt, Graben N. 3, I. Stock,

Ecke der Kärnthnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisenplatz,"

poleca swe najwykwintniejsze Ubiory męskie własnego wyrobu, wykonane zawsze według najnowszych żurnalów mody pod zaręczeniem najrzetelniejszej obsługi po zadziwiająco tanich cenach:

Wykwintny

Ubiór zimowy

składający się z watowanego Surduta, Kamizelki i Spodni — **24 złr.**

Paleta zimowe

w każdym, według upodobania kształcie i kolorze, z wybornych materyj, dobrze szyte, watowane, wytwornie wykonane — od **14 do 50 złr.**

Jesienne surduty	6 do 28 złr.
Jesienne wierzchnie suknie	8 — 30 „
Jesienne ubiory	16 — 36 „
Paleta zimowe bez waty	6 — 40 „
Podróżne Loden-Guba	8 — 30 „
Futra podróżne	36 — 80 „
Surduty do polowania	6 — 25 „
Ranne suknie (szlafroki)	8 — 32 „
Fraki i Surduty	14 — 28 „
Księże suknie	16 — 30 „
Spodnie zimowe	4 — 15 „
Różne Kamizelki	2½— 10 „

Próbki materyi na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie posłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiście lub listownie, z łaskawem oznaczeniem miary górnej *szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,* będą pod *zaręczeniem najdokładniej* natychmiast wykonane. Do każdej przesyłki dołączamy *Kartkę zaręczenia,* w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie *dobrze leżą,* lub się *nie podobają,* będą zamienione, lub na żądanie należytość bez przeszkody *zwróconą zostanie.*

Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary *gotówką* płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami w kraju i za granicą *w bezpośrednim zostajemy stosunku,* nareszcie oparci na *stałej zasadzie,* z najczystszem sumieniem rzetelnie postępować, polecamy się łaskawej publiczności z tem zapewnieniem, że wszystko będziemy czynić, aby w najrzetelniejszy i najtańszy sposób odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Keller i Alt.

(1551-14-200) Wien, Graben N. 3.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*